

# GAZETA POLSKA

Wiera i Ojczyzna!

w Brazylii.

Kościół i Szkoła!

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”  
 rua Aquidaban 87  
 Curitiba — Paraná.  
 Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolicę: **Jan Faucez**,  
 rua America.

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . . .	8 milrs.
Półrocznie . . . . .	4 „
Dla Argentyny . . . . .	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady . . . . .	3 dolary
„ Krolestwa Polsk. i Rosyi . . . . .	7 rubli
„ Austrii . . . . .	16 koron
„ Państwa niemieckiego . . . . .	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Faucez	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	Batel
Józef Domański	plac Tiradentes
Fr. Krasieński	Portão
Stef. Witosławski	Abranches
Jan Puchalski	São Mathews
Jan Szklenierz	Prudentopolis
Mikołaj Zubacz,	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Piotr Hajda	Ponta Grossa
W. Ks. Jakób Wróbel	Agua Branca
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Karol Weil	Lapa — Mariethal
Bonifacy Witkowski	Araucária
Błażej Freisner	Ivaby
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)
W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski	
Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.	
W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel	
Techny (Mis. Marya). — Illinois.	

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać“. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

**Rodacy!** czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską“ w Brazylii.

Do Czytelników!

Z dniem dzisiejszym występuje z naszej redakcji p. J. Pękala, który z powodu spraw rodzinnych opuszcza Brazylię. Żegnając Go, dziękujemy za gorliwość, z którą służył dobrej sprawie.

Gazetę Polską będziemy się starali wydawać nadal jako pismo stojące na straży świętej wiary naszych ojców i staropolskich tradycji. Będziemy unikać co sily przytyków osobistych i usterek językowych, wprowadzimy obszerny dział informacyjny i poświęcimy pilną uwagę sprawom tutejszym, krajowym i miejscowym. Żywimy niepłonną nadzieję, że i nadal sprzyjać nam będzie a, daj Boże, nawet rozszerzy się liczne grono naszych łaskawych i życzliwych czytelników.

Redakcyja.

**Objazd po koloniach przedsta-  
 wiciela „Gazety Polskiej“.**

W tych dniach wybiera się na objazd po koloniach w celu podnoszenia zaległej należności od naszych przedpłatników za prenumeratę „Gazety Polskiej“ p. Władysław Kamieński, zastępca sekretarza Związku Narodowego Polskiego w Brazylii i były tłumacz na Ivaby, a do dni ostatnich współwłaściciel Agencji Informacyjnej w Kurytybie.

Pan Kamieński będzie zaopatrzone w kwituryse „Gazety Polskiej“ i placującym przedpłatę wręczać będzie formalne kwity podpisane przez niego jako upoważnione przez Redakcyję i zaopatrzone pieczęcią „Gazety Polskiej“.

Niezależnie od tego, p. Kamieński będzie posyłał z drogi korespondencyje z kolonij do naszego pisma.

Redakcyja.

Oświata a moralność.

(Dokończenie).

Co zaś się tyczy występów u dzieci podanych przez statystykę to również potrzeba uwzględnić, że dawniej zalegano się z niemi na miejscu lub u rodziców; dzisiaj opuszcza się te drogi pośrednie, a zwraca się wprost do sąlu.

Co do przykładu na Francji, iż ludność jej coraz gorszą się staje mimo, że oświata stoi wysoko: — przyznaje, ale zaznaczam, że jest on najmylniej zastosowany.

Po wojnie 1870/71 roku doznała Francja smutnych następstw tego barbarzyńskiego środka szukania sprawiedliwości we wzajemnym mordowaniu siebie. Wojna niszczy nie tylko materalnie, ale i moralnie. To też Prusy nie były wolne od upadku moralnego.

W tym czasie przeniesiono we Francji prawa przeszkadzające opilstwu, a w roku 1882 zaprowadzono szkołę bezwyznaniową. To są więc przyczyny strasznego upadku moralności we Francji, a nie szerzenie oświaty.

W Paryżu na 85,562 dzieci urodzonych w roku 1908 było 28,482 nieślubnych; w całej Francji było 107,110 dzieci nieślubnych. Tu więc nowe jeszcze źródło do wyjaśnienia, dlaczego i liczba występów w tym czasie znacznie się wzmożyła: dzieci nieślubne dostarczają wielkiego procentu przestępców.

Wpływ oświaty na zmniejszenie występów w widzimy najlepiej w państwach, które swobodnie się rozwijały. Tu Szwajcarya, Belgia i Anglia mogą nam być wzorem.

W Anglii np. było w roku 1805 na 9 milionów mieszkańców 4 i pół tysiąca przestępców; w roku 1842 na 16 milionów mieszkańców 31,309 przestępców. Był to czas, kiedy Anglia o szkołę ludową wcale się nie troszczyła; szkoła

była w rękach prywatnych lub sekt religijnych; ciemnota w niższych warstwach była przerażająca.

Dopiero, gdy zajęto się szkołą ludową, mimo wzrastającej cyfry ludności występki znacznie poczęły spadać. Już około 1850 r. liczba rocznych przestępców zmniejszyła się do 28 tysięcy, a w 1875 do 15 500; liczba więźniów 1870 roku wynosiła w Anglii i Wales 12 tysięcy, a w roku 1894 tylko 5 tysięcy.

W tym samym czasie liczba dzieci w szkołach ludowych wzrosła z półtora miliona na 5 milionów; ulepszone systemy szkolne i nie szczędzono milionów na szkołę; to też w ostatnich latach pozamykano wiele więzień.

Szczególniej zasługuje tu na uwagę wpływ szkoły ludowej na moralność dzieci, mimo przyrostu ludności z 19 milionów na 27 milionów; liczba młodych przestępców z 14 tys. w r. 1856 na 10 tys. 1866, w r. 1876 na 7 tys. a w 1886 na 5 tys. cy.

Te piękne skutki moralności osiągnięte także i tem, że zajęto się dziećmi upadłymi, by tych nadspużonych członków społecznych przez troskliwą opiekę wychować na dobrych obywateli.

Widoczny więc stosunek oświaty do moralności; ze strony oświaty nie trzeba się bać zepsucia.

**Nieco o stosunkach północ.  
 amerykańskich.**

Od czasu naszych ostatnich informacji z życia Polaków amerykańskich zaszły w stosunkach tamtejszych zmiany olbrzymie. Utworzony na jeździe w Pittsburgu sztuczny konglomerat sprzecznych żywiołów pod nazwą „Komitetu Obrony Narodowej“, pozostających pod

**Matka królów.**

(CZASY JAGIELŁOWE)

przez

**J. I. KRASZEWSKIEGO.**

Ciąg dalszy.

Posunął się nareszcie w księżę tak daleko, iż począł biskupowi grozić zemstą, zaklinając się, że wymoże, wybiłaga na królu, aby go z biskupstwa zrzucił, jak Wysza.

Oleśnicki i tą pogrózka, zresztą niemożliwą do urzeczywistnienia, wcale się nie dał uszczęśliwić. Odpowiedź brzmiała jak zawsze, iż zezwolić nie może.

Natarczywość zajadła księcia i wszelkie jego zabiegi, rozbiły się o pierś kapłana, opancerzoną przekonaniem niewzruszonym, iż zbawienie kraju zawisło od utrzymania węzłów, które łączyły dwa narody.

Od dni kilku cierpiący Witold, po ostatniej tej rozprawie z biskupem zaniemógł mocniej. Złamał go ten ból, niepokoję, gorączka, z którą żył od zjazdu Łuckiego.

Przestraszona o niego i o siebie Julianna, nie wiedziała już, co począć. Razem z tem przychodziły zewsząd wieści głuche, że Swidrygiełło jawnie już do spadku po żyjącym Witoldzie czynił zachody i przygotowania.

Od kilku tygodni księżna widziała w twarzy męża zmianę, wyraz cierpienia. Krew napływała do głowy, boleści w karku i krzyżach stawały się nieznośne na noc przychodziła gorączka. Jednakże o życie obawy najmniejszej nie powzięto jeszcze, Witold pomimo wieku silnym był i krzepkością przechodził Jagiełłę.

Pomimo choroby kłaść się nie myślał. Boleści, których doznawał w karku, zmusiły go tylko pozostać w izbie, w której Jagiełło siedział przy nim, a księżna niespokojna, co chwila

wpadała z nowymi radami i lekami. Wrzód się robił na krzyżach, uznano to bardzo szczęśliwym, miał on wszystko złe wyprowadzić.

Po przegranej z Oleśnickim walce, zaszła jednak zmiana zupełna w usposobieniu Witolda, opadł na siłach ducha, wyrzekł się już starym wszelkich, jakieś przezcucie końca go owiało.

Jagielle, siedzącemu przy nim, podawał dłoń.

— Zapomnijmy o wszystkim. Trzeba się wyrzec tego marzenia o koronie, — mówił głosem osłabłym. — Tak! wszystkich sobie ująłem, przełamałem grozą jednych, drugich, kupilem złotem, tego człowieka niczem nie mogłem pozyskać... jego i Sunki! On mi nie dał korony, ona mi nigdy nie przebaczy!

Postyszawszy o chorobie ciężkiej, Oleśnicki przyszedł do księcia, który przyjął go bez gniewu, z uszanowaniem.

— Ojciec mój — rzekł — zwyciężyliście. O koronie już nie myślę. Zazdrościsz Jagielle takiego męża, a Polsce pasterza.

Przytomni byli rozmowie podkanclerzy Władysław z Oporowa i siostrzan króla, Semko Mazowiecki Obrócił się do nich Witold, powtarzając zaręczenie, że się korony wyrzeka.

Oleśnicki starał się go przekonać wymownymi słowami, że wielkość jego i stawa na tem nie straci.

Witold, którego wielkie boleści nękały, dał po chwili.

— Zdaje mi się, że inna korona mnie czeka, na świecie nie tym... Zbliża się koniec.

Przytomni przerwali mu, dodając ducha i dowodząc, że nie było niebezpieczeństwa.

Księżnę jednak już opanowała trwoga, i ta nieprzyjaciółka zawzięta Oleśnickiego, gdy wychodził od Witolda, spotkała go w progu, zaklinając, aby na chwilę rozmowy wstąpił do niej.

Cała we łzach załamała przed nim ręce.

— Ojciec mój, — poczęła — ratuj mnie biedną! Obawiam się o jego życie, on stary, nie

wytrzymać może, a ja, ja zostanę sierotą i ze wszystkiego mnie obedrą. Swidrygiełło czyha tylko, ma po sobie ruskich bojarów, byle pan mój oczy zamknął, pochwyć wszystko, ograbią mnie. Zabierzcie z sobą skarbiec nasz do Polski, w waszych rękach będzie bezpiecznym.

Natarczywemu żądaniu temu zaledwie się mógł oprzeć Oleśnicki, starając się uspokoić księżnę, tem, że król nie dopuści grabieży, ani bezprawia.

Dnia tego w istocie choroba się powiększyła, rwanie i gorączka wzrosła. Przywołani lekarze niewiele mogli poradzić, natura sama musiała zwalczyć chorobę.

Troskliwy król nie odstępował prawie od łóża, z którego Witold zrywał się ciężko, a skłonił go do wypoczynku, do siedzenia w izbie, żona, ani Jagiełło nie mogli.

Wewnętrzna boleść oddziaływała na niego, stał, ale siłą woli zaraz się zdźwigał. Ciele snemu cierpieniu uleżał nie chciał, sromił się tego, jak słabości, walczył z chorobą, jak przywykł być bojować życie całe.

Zbigniew biskup, przewidując już niebezpieczeństwo i zawikłania, chciał dłużej pozostać, ale sam król naglił, aby powracał z podkanclerzym i kilkoma senatorami do spraw królestwa.

Mozna było prawie posądzić go, że postanowił już po Witoldzie oddać Swidrygiełło Litwę, chciał usunąć, co mogło stawać na zawadzie Biskup dla tego jednego już byłby mu przeciwnym, że w nim katolika nie uznawał.

Oprócz biskupa i towarzyszących mu, doświadczył liczny poczet zostawał przy królu, który z większym niż zwykle wybrał się dworem.

Oleśnicki nie bez pewnej obawy opuszczał Wilno i Jagiełłę, chociaż przy nim zostawał na straży ludzi, w których miał zaufanie.

Król wybierał się naprzód do Trok na łowy, potem lasami, powoli, miał ciągnąć ku Grodnu. Nie spodziewano się jeszcze, aby choroba życia księcia zagrażała.

Tymczasem Swidrygiełło, mało co pokazujący się na zamku, kręcił się po okolicy, zbiegał ku Ozmianie i Lidzie wracał, zaglądał tu tylko i ze swemi bojarami zdawał się wycze-kiwać.

W dzień św. Jadwigi, który Jagiełło za wsze uroczystości obchodził, rano miał, mszy wysłuchawszy u Franciszkanów na Piasku, do Trok wyruszyć.

Witold, pomimo prośb króla i zaklęć żony, uparł się mu towarzyszyć koniecznie. Chory nie dał się na wóz wsiadzić, ale na koniu razem z Jagiełłą z zamku wyruszył. Księżna jechała tuż kolebką.

Zaledwie mały kawałek drogi ujechawszy, księżę z bólu i zmęczenia tak osłabł, że ludzie go z konia musieli zdjąć i umieścić oboszyby w kolebce.

Swidrygiełło, który był razem, zobaczywszy to, zniknął. Zbiegłszy z orszaku, brat Jagiełły, nie prędko się już ukazał. Mniej na to zwracano uwagi, bo choroba Witolda zajmowała wszystkich.

Dojechali z Witoldem do Trok, gdzie choroba znacznie się zaraz pogorszyła. Zamieszony na łóżu księżę już nie wstawał z niego, Jagiełło nie odstępował chorego ani dniem ani nocą.

Tymczasem Swidrygiełło, na pewny już spadek rachując, biegał po grodkach i dworach, po starych swych druhach i pomocnikach, przygotowując do gwałtownego opanowania księstwa, choćby wbrew woli Jagiełły.

Choroba Witoldowa przeciągnęła się. Nie było już dla nikogo tajemnicą, co Swidrygiełło zamierza. Sam chory uwiadomiony był o tem przez żonę, która się o swoją przyszłość lękała.

Dano więc znać Jagielle, ale tu wyszła na jaw cała dziwna owa słabość jego dla brata, potajemna chęć wynagrodzenia mu za krzywdy, może obawa gwałtownego jego charakteru. Król wahał się z wystąpieniem przeciw tej sa-



hypnotycznym wpływem socjalistów i orientacji austrofińskiej, rozpadł się na dwie części i wyłoniła się z niego «Polska Rada Narodowa w Ameryce», złożona z przedstawicieli tych organizacji i tej części społeczeństwa polskiego, które nie mogły pogodzić się z komendą idącą od socjalistów.

Rozłam w Komitecie Obrony Narodowej nastąpił na zjeździe w dniu 8 czerwca. Po pamiętnej dyskusji, której punktem kulminacyjnym była sprawa mandatu biskupa niezależnego «kościół na rodowego» Hodura, na 80 delegatów 30 wyszło ze sali obrad i udalo się do biur Zjednoczenia P. R. kat, gdzie powołano do życia nową organizację pod nazwą «Polska Rada Narodowa» w Ameryce.

Na zebraniu tem uchwalono rezolucję, motywującą powstanie nowej instytucji i określającą jej cele. Rezolucja brzmi w skróceniu:

Wobec faktu, że na zgromadzeniu Kom. Centr. Obr. Narodowej odbytem dnia 8 czerwca zaraz na samym wstępie objawił się rozłam, nie dopuszczający żadnej absolutnej nadziei zgodnej pracy ze zwolennikami Kom. Tymczasowej, dalej wobec faktu, że postawiono tam wniosek, wykluczający reprezentantów Stowarzyszeń Księży polskich z organizacji K. O. N., wobec szyszan i obelg, jakimi bezustannie zasypywano w ciągu posiedzenia tego wszystkich myślących inaczej, aniżeli zwolennicy K. T. ustąpiłszy ze sali, w celu powołania do życia nowej organizacji do pracy dla niepodległości Polski i postanawiamy co następuje:

Nie odstępując od obowiązku współdziałania z krajem ojczystym we wszelkiej akcji mającej na celu przywrócenie niepodległości politycznej Polsce i stwierdzając konieczność stałego istnienia w Ameryce instytucji łączącej w tym celu wszystkie polskie kolonie i organizacje, że od wiecu Narodowego w Pittsburgu w dniu 16 grudnia, zaszyły w sytuacji politycznej ogólnie-europejskiej zmiany poważne, a rozwój wypadków w niczem nie odpowiedział naszym nadziejom, które na tymże wiecu tak wyraźnie się ujawniły.

Stwierdzając konieczność współdziałania z krajem ojczystym we wszelkiej akcji mającej na celu przywrócenie niepodległości politycznej Polsce, postanawiamy powołać do życia nową instytucję pod nazwą Polskiej Rady Narodowej w Ameryce i aż do czasu, w którym w Polsce powstanie istotny i przez wszystkie stannictwa uznany rząd narodowy, postawić i utrzymać samodzielnie i zupełnie równorzędnie z takimi organizacjami w Polsce, jak Rady Narodowe w Poznaniu i w Galicji i inne tego rodzaju zrzeszenia dziś i w przyszłości, dając

do nawiązania z nimi jaknajściślejszych stosunków.

Postanawiając dalej zorganizowanie w Ameryce regularnych poborów podatku i ofiar na rzecz obrony narodowej w kierunku odzyskania niepodległości Polski, uznajemy konieczność lokowania tego funduszu pod naszą kontrolą i opieką, aż do chwili decydującej, gdy Oczyszczona przez swą rzeczywistą władzę reprezentacyjną od nas go zażąda.

Wobec faktu, że w dobie obecnej z całej Polski my tylko jedni, Polacy Amerykańscy, organizować możemy z całą swobodą pogotowie wojenne narodu, postanawiamy i uchwalamy w dalszym ciągu rozwijać jak najenergiczniej akcję w kierunku organizowania i kształcenia drużyn bojowych w Sokolstwie i organizacjach wojskowych, z poświęceniem na ten cel pewnego procentu od zgromadzonego funduszu obrony narodowej.

Postanawiamy wreszcie wezwać wszystkie lokalne Komitety Obrony Narodowej do pracy wspólnej i rozszerzyć je na wszystkie najdrobniejsze nawet kolonie polskie, dopilnować, aby za ich pośrednictwem przeprowadzony został jaknajdokładniejszy cenzus ludności polskiej w Ameryce i aby pobór podatku narodowego i zbieranie ofiar odbywały się prawidłowo, zaś dla większego zainteresowania się jaknajszerszych kół sprawą tych Komitetów i pogłębienia ich akcji, postanawiamy rozszerzyć ich działalność do wszelkich potrzeb kulturalnych i społecznych naszych kolonii, stosując do celów wymienionych nasze ustawy.

Ubolewając nad dokonany rozłamem zaznaczamy, że nie możemy w dalszym ciągu zgodzić się na takie, jak dotychczas, poniewieranie przekonań olbrzymiej większości całego społeczeństwa polskiego w Ameryce i dalsze terroryzowanie tejże większości przez żywioły socjalistyczne, a kierowani gorącym pragnieniem pracy dla niepodległości narodu, postanawiamy, że na zasadach niniejszych rezolucji powołujemy do życia nowe zrzeszenie ogólne pod nazwą Polskiej Rady Narodowej w Ameryce, oraz natychmiast przystępujemy do jego organizacji.

W kilka dni później odbyło się pierwsze posiedzenie Polskiej Rady Narodowej, na którym przyjęto ustawę i regulamin dla komitetów lokalnych i wezwano wszystkich do pracy.

W skład zarządu P.R.N. w Ameryce wchodzi następujący członkowie: ks. biskup P. Rhode, prezes honorowy, Stan, Adamkiewicz, prezes. ks. B. Celichowski, J. Tenerowicz i K. Chamska, wiceprezesi, St. Osada, sekretarz generalny, Fr. Konkowski, skarbnik, St. Szwejkart, E. Jarecki i Fr. Wiechowski, komitet finansowy, oraz następujący komitet wykonawczy: N. Budzban, F. Barć, J. Szczepański, M. Dumanowska, Gr. Maddecki, K. Wachtel, ks. L. Grudziński, L. Piotrowski, ks. W. Zapala, ks. F. Kozłowski i I. Pobóg.

## Dla gospodarzy

### Ciów kaczek.

Chów kaczek oplaca się zazwyczaj tylko w takim razie, jeżeli kaczki częściej swego pożywienia same sobie poszukają. Gdzie tego niema, gdzie całe pożywienie kaczkom podać trzeba, tam trzeba chwycić kaczki czystej rasy i sprzedawać jaja oraz wyrosłe kaczki na chów; przylem resztę tuczyć. Główny dochód jest zawsze z tuczenia, gdyż jaj kaczka nigdy tyle nie znieśie, co kura. Podczas gdy od kury liczy się przeciętnie 120 — 150 jaj rocznie, kaczka znieśie najwyżej 70 — 80. Wprawdzie są i tu wyjątki; w ostatnich czasach próbowano już wychodować rasy kaczek niesłychanych i bywają już kaczki, które dadzą rocznie 100 — 150 a nawet pododno i 200 jaj. Nie mażna było jednak doprowadzić do tego, aby kaczki nosły jaja zimą, więc też jaja kaczki bywają w tym czasie, kiedy jaj kurzych jest dosyć i przeto trudno jest sprzedać jaja kaczki, choć takowe pożywniejsze są od jaj kurzych.

Zdaje się jednak, że gdyby kaczki jaj więcej zrucono, to i na nie znalezioneby zawsze nabywców, zwłaszcza wśród piekarzy i cukierników, gdyż jaja kaczki zawierają dużo tłuszczu i stąd bardzo przydatne są do celów kuchennych i cukiernicznych.

Aby zniewolić kaczki do znoszenia więcej jaj, należy im jaja podbić. Wszak w ten tylko sposób i kury przyzwyczajono do znoszenia wielu jaj. I dziś jeszcze, gdy kurze zostawimy w gnieździe jaja zniszone, to ona o wiele wcześniej poczuje chęć wysiadywania; może więc i kaczki będą znosiły więcej jaj, gdy je do tego niejako zmusimy przez odbieranie im jaj zniszonych.

Pod względem pożywienia są kaczki bardzo niewybredne; są one, w całym tego słowa znaczeniu, wszystkożernymi. Zjedzą jeszcze z apetytem to, czem inne stworzenia pogardzą.

Także pod względem umieszczenia mają kaczki bardzo wiele wymagań. W zimie nie potrzebują tyle ciepła, co kury; w dzień, choćby podczas najgorszej pogody nie potrzebują słońca. Jeżeli na noc tylko mają stajenkę z suchą podściółką, już są zadowolone.

Główny pożytek dają kaczki nie w jajach, lecz w mięsie. Rosną one bardzo szybko; to też przy jakim takim odżywianiu, wyrastają w przeciągu 8 — 10

tygodni, osiągają 3 — 5 funtów wagi i zdalne są na rzeź. Naturalnie, że trzeba hodować kaczki wielkiej rasy. W każdym razie kurczęta w tym samym przeciągu czasu dochodzą zaledwie 1 — 2 funtów wagi, a różnica ta przemawia wymownie za chowem kaczek. Dość jeszcze należy, że wartość kaczek podnosi jeszcze ich pierze; zwłaszcza jeżeli chowa się rasy białe, to pierze ich nie ustępuje w dobroci pierzu gęsiemu.

Najlepszą korzyść odnosi się z chowu kaczek, jeżeli hoduje się kaczki czyste rasowe. Sprzedaje się wtedy młode kaczki do chowu, naturalnie tylko najlepiej wyrosłe i pod gwarancją czystości rasy. Za sztukę osiąga się przeciętnie 8 — 10 milrs., to i tak zarobek na czysto wynosi 2 — 3 milrs. na sztuce. Rzecz prosta, że im lepsza rasa i im doskonalsze okazy, tem wyższą osiąga się za nie cenę. Sztuki, których się nie sprzedano na chów, tuczy się następnie przez 10 — 14 dni i sprzedaje zabite. Cena takich kaczek wynosi przeciętnie 800 reis. za funt, więc za 4 — 5 funtów ważącą kaczkę dostanie się 3 — 4 milrs., a do tego dochodzi wartość pierza.

Widzimy z tego obliczenia, że chów kaczek, byle prowadzony umiejętnie, zawsze się oplaci.

«Co to pomoże?» — powie niejedyn — «kiedy niema w mem obejściu ani kawałka wody».

Otoż jest to błędne mniemanie, że kaczki do swego rozwoju koniecznie potrzebują wody, w której mogłyby się kąpać. Bynajmniej tego nie potrzeba. Wystarczy wody tyle, aby kaczki przy jedzeniu mogły ciągle popijać. Wystarczy zatem zwykłe korytko lub inne naczynie, byle, ma się rozumieć, woda w niem była czysta. Jedynie w czasie parzenia się winni mieć kaczki wodę do pluskania, gdyż u kaczek bez wody chowanych zdarza się dużo jaj niezapłodnionych.

Do wylęgania jaj kaczek najlepiej używać kur lub indyczek; pod dużą kurę można podłożyć 10 — 12 jaj kaczek, pod indyczki więcej; w każdym razie nie podkładać za wiele, gdyż jaja kaczki mają grubą skorupkę, wymagają do wylęgu dużo ciepła. Pierwsze jaja, które kaczka znieśie (4 — 5), zużyć w kuchni, gdyż zazwyczaj są niezapłodnione.

Młode kaczka, które wylęgają się po 28 — 30 dniach, trzymać w pierwszych dniach w miejscu ciepłym i suchym, gdyż w pierwszej młodości są bardzo wrażliwe i łatwo ulegają zaziębieniu.

W końcu nadmienić jeszcze należy, że kaczki są bardzo zgodne stworzenia; każdy przeto hodowca kur może śmiało hodować obok nich i kaczki bez żadnej obawy.

mowoli. Nagłony przez księżną Juliannę musiał w końcu postać po niego.

Na ponowione raz i drugi wezwanie, w końcu książ przybył. Zamiast powstać przeciw niemu i zagrozić, Jagiełło, zobaczywszy zaszępnionego i rozgniewanego brata, złągodniał i powitał go serdecznie a czule.

— Co ty tam poczynasz? — odezwał się. — Tu na ciebie wszyscy! Oskarżają cię, że spiski knujesz, że ludzi sobie jednasz, jak gdybyś już Witolda widział na marach?

Pogardliwie wzruszył książ samionami. — Cóż ty myślisz, — odparł — że ja będę czekał na łaskę twoją? aż ty mi raczysz to puścić, co się mnie słusznie i dawno należy? Trzymaj naszą ojcowiznę dosyć długo strychezny z twojego daru, a ten nie miał prawa nią rozporządzać. Biorę to, co moje i pytać się ciebie ani Polaków o pozwolenie nie będę.

Ostupałemu królowi zamknął tem usta. Nie zawrzczał mu, nie oparł się, dodał tylko. — Patrzajno, abys się nie popadł jeszcze w ręce Witolda. Chory leży, ale mocniejszy jest od nas obu.

Splunął Swidrygiełło.

— Nic z niego nie będzie — krzyknął — Wrzód ten go zdusi, zje go żółć, którą mu korona po sobie zostawiła.

Rozśmiał się dziko.

— Nie boję się go. Na mnie przyszła pora, ja wam pokażę, co mogę.

Jagiełło chciał go powstrzymać, ale mówić nie dał. Rozsiadł się na ławie naprzeciw niego, patrząc mu wyzywająco w oczy.

— Ty i on, — wołał — obaście już zgrzybrałi starce do niczego. Kolej na Swidrygiełło, który tu polskim pankom i papieskim biskupom gospodarować nie da.

Król siedział zupełnie przybity.

— Czekajże, — wyjąknął — aby na ciebie przyszła ta kolej, a nie łap ryb przed niewodem. Nie znasz tej mocy, którą sobie lekceważysz.

— Znam! znam was wszystkich i moją siłę — przerwał Swidrygiełło. — Ty mnie rozumieć uczysz nie będziesz!

I powstawszy nagle, nie patrząc na króla zmieszanego, który go chciał wstrzymywać, szedł precz. Panowie polscy ze zgrozą patrzyli na to, co się święciło.

Tymczasem choroba Witolda z dnia na dzień przybierała groźniejszy charakter. Lekarz Jagiełło postrzegł że wrzód na krzyżach siał i czerniał. Gorączka się wzmogła.

Miał we dnie jeszcze tyle przytomności Witold, że królowi polecił zrozpaczoną żonę swą i Litwę.

Ostatnich dni października wielki ten mąż życie w Trokach zakończył.

Było to hasłem dla Swidrygiełły do opanowania wszystkiego, na co czyhał.

Jagiełło, którego zgon ten na Litwie pochwylił, w pierwszych chwilach po śmierci Witolda, oddalił się stąd nie mógł, trzeba było rząd jakiś i ład wprowadzić. Jedynego doradcy któryby mu najlepiej mógł posłużyć, nie miał przy sobie.

Swidrygiełło nie pytając o nic, wcześniej przygotowany, z pomocnikami swemi zagarnął zamki, opanowywał gródki, załogi sobie zyskiwał.

Nie przebrzmiały jeszcze dzwony pogrzebowe, gdy do Jagiełły, który znajdował się na zamku Wileńskim ze swoim orszakiem, nie przedsiębiorając nic i namyślając się, co ma począć, wpadł butnie, jak pan tutejszy, Swidrygiełło. W istocie górzystał on z czasu pogrzebu, aby z jednej strony opanować Troki, z drugiej zamki Wileńskie ludźmi swymi obsadzać.

Pałała mu twarz i oczy. Szedł nie jak podwładny, ale jako władający już Litwą, nie jak do króla, ale do swego jeńcy i więźnia. Garsć Polaków nic mu nie znaczyła.

— Litwa moja — zawołał czy po dobrej woli czy siłą wezmę ją... Rozumiesz ty to?

Jagiełło zamruczał coś niewyraźnie, a potem dodał:

— Ja sam nie mogę... Trzeba panów rady pytać. Ich tu niema.

— Ja ani ciebie, ani ich się pytać i prosić nie myślę — krzyknął książ. — Litwa nie była twą, żebyś ty ją Polsce oddawał za żonę. Jam taki dobry następcą po ojcu, jak i ty, prawo moje do dziedzictwa tej ziemi nie gorsze.

Bracie! — chciał począć łagodniej Jagiełło...

Posłyszawszy to imię książ w uniesieniu gwałtownym, wybuchnął.

— Kiedyś ty mi bratem był? Teraz chyba ci się braterstwo przypomniało, gdyż się mnie zląkł! Ja się z tobą bratać nie myślę, ja ciebie nie znam!

I pięść ściśniętą podniósł do góry. Jagiełło, nie widząc innego sposobu, chciał go ułagodzić obietnicą puszczania mu Litwy, ale nie na wiele się to przydać mogło.

— Jam ci chciał bez pogroźek a przymusu, sam Litwę puścić — rzekł strwożony. — Mijajże pomarkowanie i cierpliwość. Musisz tylko z Litwą jak Witold stać wiernie przy mnie i z Polską.

Smiechem złym, przysiadając aż i zęby ukazując, obie ręce w boki wparłszy, zarychotał książ dziko.

— Nu! nu! zobaczysz, jak wiernym ja ci będę! Zobaczysz... Ja nad sobą nikogo nie ścierpię. Tak dobry tu jestem, jak ty tam w Krakowie, a może lepszy...

Podniósł się potem, wyprostował, milcząc znowu złożoną pięść prawie do twarzy przysunął Jagiełło i drzwiami rzuciwszy, wyszedł z izby.

Sceny tej upokarzającej panowie polscy choć nie byli świadkami, zebrani w sąsiedniej komnacie domyślili się z podniesionych głosów i krzyku.

Krew w nich wrzała, jeden drugiego roztrzymywać musiał, aby nie wpadli do izby.

Lecz jak tylko ustyszeli wychodzącego kniazia, natychmiast Głowacz z Oleśnicy, Andrzej z Tęczyna i Mikołaj Drzewicki, z tych co przy królu zostali, wbiegli i znaleźli Jagiełło pod wrażeniem pogroźek, na poły struchlałego.

Dawno już oni przewidywali, na co się zanosiło, pilno czuwając nad tem, ażeby na zamek wileński, który zajmowali, nie wpuszczać nikogo.

Dokoła Swidrygiełłowa gawiedź krążyła, otaczała, wciskała się i odgrażała coraz zuchwalej.

— Miłoścywu panie — odezwał się, przybliżając Andrzej z Tęczyna, — zle coś z nami... Nas tu już podczas nie mają za nic, różkazy wasze im jakby wiatr szumiął... nie chcą słuchać. Po mieście wszędzie Swidrygiełło straż postawiał, bramy pozajmował. Troki i Witoldowe skarby w jego ręku, ludzi pełno, inne zamki jedne po drugich mu się poddają. Głosi już się wielkim kniazem Litwy i Rusi.

Zwolna głowę podniósł Jagiełło, zdało mu się, że najlepiej będzie bronić brata, a Polaków uspokajać...

— Niema w tem złego nic — rzekł zaszępniony. — Swidrygiełło dawno miał przyrzeczenie odemnie, że mu Litwę puszcze po Witoldzie... Inaczej nie może być... Zresztą, co? Gdybym ja mu jej nie dał po dobrej woli, sam ją weźmie gwałtem. Lepiej mu ją dać i w zgodzie żyć. Będzie rządził z mojej ręki...

Panowie Tęczynski, Drzewicki, Zaklika, Tarło, spojrzeli po sobie. Gorzko się im zrobiło, ale nie śmieli sprzeciwić się królowi, gdyż rzeczy już tak daleko zaszyły: «Zapóźno było».

Jagiełło podrażniony, przygnęciony, siedział smutny, oczu podnieść nie śmiejąc.

— Trzeba Swidrygiełło pozyskać, złągodzić — zamruczał — i to co rychlej... co rychlej...

Obejrząwszy się po swoich, z innymi postępnymi stojącego Jana Mężyka z Dąbrowy, członka śmiałego i zręcznego. Skinął na niego.

— Ciąg dalszy.



### Do robotników i rolników.

Władze publiczne, uznając potrzebę reformy gospodarczej, społeczeństwa, wzywa Was do zakładania „Związku Syndykatów”, dla ochrony Waszych interesów zawodowych, jak Wam to ułatwiają prawa N 979 z dn. 6 stycznia 1903 roku i prawo I-0 1,637 z dn. 5 stycznia 1909 roku, i regulamin spółdzielczy dla konsumpcji, kredytu i wytwórczości, zgodnie z zasadami i celami, dla których przeznaczone Wasze syndykaty.

Zrzeszeni w Syndykat, będziecie posiadać osrodek, w którym Waszej inteligencji będziecie mogli użyć w najlepszy sposób, aby udoskonalić Wasze metody pracy i Wasze sposoby rolnictwa, oprócz tego, wyrobicie Wasze zdolności duchowe i miłość dla ziemi przez Was uprawianej, dla Waszej pracy i dla Waszej klasy społecznej.

Połączeni w Związki spółdzielcze, będziecie mieli dla kooperatywy spożycia obniżenie kosztów Waszego utrzymania i Waszej rodziny, kupując bez pośredników produkty, których będziecie potrzebować: ubrania, maszyny i inne codzienne potrzeby; dla towarzyszy. Spółdzielczo Kredytowych pieniądze potrzebne na rzeczy pilne albo na zakup narzędzi, materiałów, maszyn rachomości i ziemi dla Waszego rolnictwa, a przez Związki Spółdzielcze Wytwórcze, będącie mieli prawo bezpośrednie do produktu Waszych zakładów przemysłowych i Waszych gospodarstw rolnych. Łączcie się więc dla Waszej obrony zawodowej, moralnej i ekonomicznej, przyjmując za podstawę te mądre prawa i za cel udoskonalenie Waszej pracy i poprawę Waszego bytu jako ludzi i obywateli naszej Rzeczypospolitej.

Aby Wam dopomóc, rząd założył w Rio de Janeiro Biuro Informacyjne do Syndykatów i Kooperatywy przy Largo de S. Francisco N 25, 1-sze piętro, w którym przez inspektora rolnictwa i nauczycieli wędrownych tego zakresu, możecie się zwracać ile razy chcecie, z zapytaniami co do szczegółów o giniący syndykato-wej spółdzielczej, lub w jakichkolwiek innych sprawach, które odnoszą się wprost do Waszych interesów zawodowych i gospodarczych.

Dla otrzymania książek i prospektów propagandy urzędowej, zwróćcie się do Dyrektoryi Generalnej Rolnictwa Rio de Janeiro, które je Wam wyśle darmo.

C. A. de Saandy Raposo, który ma zlecenie prowadzenia propagandy spółdzielczości.



### Podanie o założeniu Warszawy

Na miejscu, gdzie dziś wznosi się Warszawa, rola przed wiekami ogromna puszcza. Tam według podania przyjechał raz na polowanie książę, noszący bardzo rozpowszechnione wówczas imię Kazimierz. Zgłodniały i zblękany myśliwy zaszedł nareszcie na wzgórze nad rzeką. Rzeka — to nasza kochana Wisła; na wzgórzu ponad nią ujrzał książę małą chatkę z chróstu splecioną. Zmęczony wszedł do niej. W chatce leżała biedna kobieta, młoda jeszcze, ale bardzo wynędzniała; karmiła ona dwoje bliźniąt, niedawno urodzonych.

Wkrótce przybył orszak książęcy, ucieszony, że znalazł swego pana. Książę był dobry, jako i wszyscy Kazimierze, których tytuł potem naliczyła polska ziemia, więc wziął w opiekę dziewczynę i do chrztu świętego w swych książęcych podał jej rękach.

Przy chrzcie świętym chłopcu nadano imię Warsz, a dziewczynce Sawa. Książę darował tej chatce biednej kobiecie i kawał gruntu przy niej. Po jakimś czasie około ubogiej chaty, zwabieni łaską książęcy, zaczęli się gromadzić coraz nowi mieszkańcy. Inonia pierwszych mieszkańców tej nowo powstałej osady dany jej nazwę Warszawy. Według podania, lepianka Warszawa i Sawa, miała być w tem miejscu, gdzie dziś, u zbiegu Rynku, ulicy Piwnej i Dunaju, wznosi się kamienica nr. 31 oznaczona. Chociaż dom ten nie tak dawnych sięgających czasów, jest jednak niemniej starożytny i ciekawy, a przyozdobiony rzeźbioną figurą zwraca do dziś dnia uwagę. Figura jest prawdopodobnie obrazem św. Anny, ale lud utrzymuje, że to Sawa, matka Warsz i Sawy. Podanie przechodzące z ust do ust, dochowało się do naszych czasów.

### Ze świata politycznego

#### Rosya na Bałkanie.

Można śmiało twierdzić, że wszystko co dotychczas wynikało z zawieruchy bałkańskiej, było jakby dokładnym spełnieniem programu rosyjskiego. Gdy wybuchła wojna między Turcją a Związkiem bałkańskim, czegoż sobie mogła życzyć Rosya jak nie zupełnego rozbięcia Turcyi? I rzeczywiście tak się stało. Przyczyniła się do tego najpotężniej sama Turcja ze swym rządem gnuśnym i zepsutym, ze swem wojskiem zaniedbanem i rozpolitykowanym.

Następnym życzeniem Rosyi było oczywiście utracenie wszystkich wpływów austriackich na Bałkanie. I znowu do urzeczywistnienia tego zamiaru przyczynili się głównie ci, którym najbardziej na tem zależało, aby mu przeszkodzić. Oto właśnie sama dyplomacja austriacka podlegając wyłącznie wpływom maddziarsko-niemieckim, okazywała na każdym kroku tyle nienawistnej niechęci dla słowian bałkańskich, że ich wprost zmusiła do oparcia się o Rosyę.

Pozostał Austrii jedyny, dawny sprzymierzeniec, Rumunia, która nie mogła zapomnieć ciężkiej krzywdy wyrządzonej jej przez Rosyę w r. 1878. Tymczasem gdy przyszło do podziału zdobycy a Rumun a zażądała dla siebie skrawka ziemi nad Dunajem o którego odstąpienie zresztą już oddawna z Bułgarią układała, Austrija zamiast podać rękę sojusznikowi, odmówiła swego pośrednictwa. I spełniło się znowu życzenie Rosyi: Rumunia widziąc się zmuszoną oddać swój zatarg z Bułgarią pod sąd carski.

Aż do owej chwili inni przez swą niezdarność i niezręczność pracowali na rzecz Rosyi. Odtąd ona sama i niesięty z niej upelniszem powodzeniem na własną rękę działać poczyniła.

Nasamprzód przyznano wbrew wszelkim oczekiwaniom a niby to z powodu uporności bułgarskiej tak drobny skrawek Rumunii, że musiało to oczywiście wywołać w tym kraju jak najcięższą niechęć do Bułgaryi. Rząd rumuński przyjął na pozór wyrok carski, ale zgłosił się nie spieszyły z podjęciem lichego kęsa który mu rzucano. Tymczasem, wiedząc że Bułgaria niełatwo się da wzięć na pasek moskiewski, już wtedy przygotowywano nagonkę która miała osaczyć Bułgarów, odebrać im owoce ich zwycięstw i niedozwolić aby się stali silnym mocarstwem na Bałkanie. Prawdopodobnie też szepnięto już wówczas na ucho wysłannikom rumuńskim w Petersburgu, że wkrótce i bez oporu ze strony Rosyi będą mogli zabrać spory kawał Bułgaryi.

W istocie dziś nie ulega wątpliwości, że napad wszystkich państw bałkańskich na Bułgarię i ten przelaw krwi znacznie większy niż w wojnie z Turkami, został zdradziecko przez Rosyę ukartowany. W swoich własnych słowianofilów biadających na tę wojnę bratobójczą wniósł rząd rosyjski, że wszystkiemu winni Bułgarzy przez swą niepochamowaną dumę i lakomstwo. Aby tem pawniej oszukać i sfalszować opinię postawiano jeszcze jako pewnik, że Bułgaria zdradziła sprawę słowiańską idąc w tej sprawie za poduczczeniami Austrii. W ten sposób chciano nie tylko zniszczyć ale i zhańbić Bułgarię, zachowując z iście moskiewską chytryością i cynizmem wszelkie pozory nie tylko bezinteresowności ale nawet przyjaźni. Przypatrzmy się bliżej wypadkom aby mózdz osądzić po czyjej stronie winy. (C. d. n.)

#### „Karanie“ Bułgaryi.

Bułgaria obecnie jest w okresie karnym. Wszyscy jej sąsiedzi, bliscy i dalsi, postanowili ją ukarać.

Tych, którzy się zgłosili z powodami do karanie Bułgaryi, jest aż nadto wiele, jak na jedno państwo.

Rosya chciała ukarać ją za to, że ma na tronie króla z woli Austrii, że była jedynym z państw bałkańskich, które utrzymywało dobre stosunki z Austrią. Na odwrót Austrija sądziła, że nie będzie źle, jeśli Bułgarię spotka kara za to, że była zafascynowana „Związkiem bałkańskim”, który był niewygodny dla polityki austro-węgierskiej.

Francja „pozwoiliła“ na ukaranie Bułgaryi, która zawiązała wobec niej tem, iż chciała pozyskać pieniądze przez Wiedeń i Budapeszt, a nie bezpośrednio z francuskiej „wielkiej pożyczki“.

Turcja miała najbardziej usprawiedliwiony powód do kary za zorganizowanie nowożytnej wojny krzyżowej przeciw sobie.

Serbia i Grecja pragnęły ukarać Bułgarię za to, że Bułgaria nie chciała im dobrowolnie odstąpić ze swojej części łupu.

Wreszcie Rumunia zastosowała względem Bułgaryi taką samą karę, jak rzeźmieszek, który, spotkawszy na ulicy omdlałego przechodnia, wyćiąga mu zegarek z kieszeni, aby go „ukarać“ za nieopatrzność.

Przeciwko zatem Bułgari zebrało się tyle niechęci, nienawisci, orachunków, że mogłoby się zdawać, iż musi zginąć. Jednakże okazuje się, że to, iż ma tak wiele wrogów, ocaliło ją od zguby. Każdy z dybiących na nią; radby ją sam pochłoniąć, ale nie chce, aby to zrobił inny.

#### Przywiezienie dowódcy Adryanopola.

Do Konstantynopola przywieziony został bułgarski generał Popoff, wzięty do niewoli w Adryanopolu. Turcy zdobyli w Adryanopolu 150 armat, z których 85 należało do Turcyi, 50 000 karabinów oraz wielkie zapasy amunicyi.

#### Idea podziału Adryanopola.

PARYŻ. Idea podziału Adryanopola między Turcyę i Bułgarię zyskuje coraz więcej zwolenników.

#### Tymczasem Francyi nad Niemcami.

Francja i armia francuska święcą wspólny tryumf militarny. Rząd turecki po świetnych rezultatach, osiągniętych przez francuskich instruktorów w dziele organizacyi armii greckiej, zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o wysłanie instruktorów do Turcyi. W ten sposób armia turecka bierze rozbrat z Niemcami, którzy od 30 lat usiłowali armię turecką zreorganizować i w rezultacie do niczego nie doprowadzili.

#### Nowe przymierze.

PARYŻ. Kola polityczne zapewniają o tocących się rokowaniach między Francją, Anglią i Hiszpanią w celu zawarcia przymierza.

#### Maroko.

MADRYT. Pomiędzy powstańcami w Maroku a wojskiem hiszpańskim przyszło do wielkiej bitwy, trwającej 15 godzin. Zwycięstwo zostało po stronie hiszpańskiej; Marokańczycy cofnęli się. Po obu stronach ogromne straty.

#### Rosya a Chiny.

PETERSBURG Rosyjski korpus wschodnio-azyjatycki zоста zmobilizowany. Ruch towarowy na kolejach syberyjskich zastanowiono w celu szybszego przetrzeżenia wojsk rosyjskich na pogranicze chińskie.

### Wiadomości.

#### Na Jasnej Górze.

Krązą obecnie najróżniejsze wieści o ustąpieniu pewnego wysokiego dygnitarza rosyjskiego z Warszawy z tego rzekomo powodu, że w swoim czasie w zbyt ścisłych i zyskownych stosunkach z O. Rejmanem, ostatecznym dzisiaj przeorem Paulinów w Częstochowie.

Dzięki tym wieściom przypominano sobie O. Rejmana, który tak szybko przeżył swoją dobrą sławę. Gdzie znajduje się O. Rejman? — zapytują ci i owi. Znaki z widowni. Odczyt od osoby wiarygodnej „Nowa Reforma“ urzeczywiała w tych dniach o ks. Rejmanie następujące informacje:

O ile na O. Euzebij Rejmanie ciąży poważne winy z przeszłości, o tyle teraźniejszo jego zachowanie się przeżywa najzupełniej różnym o nim rozsiewanym plotkom. Zakonnik ten, przebywając kilka miesięcy w Rzymie, uczynił najbardziej szczerą i szczerze zeznania. Uznał, że z wielu poważnych względów lepiej będzie, gdy do krzyża — jak tego zresztą sam pragnął — nie wróci więcej. Znał duży się zaś obecnie w jednym z klasztorów na południu Europy, lecz miejscowości tej wskazać nie można. Zmiana duchowa, jaka zaszła w byłym przeorze jasnogórskim, skłania go — zwłaszcza z powodu nadzarpaniętego tyłu przejściami zdrowia — już tylko do rozmyślenia o „rzeczach ostatecznych“.

A tymczasem Jasna Góra jest otoczona siecią przesładowań policyjno-administracyjnych, które oczywiście nie mają nic wspólnego z dążeniem zaprowadzenia niezbędnych reform w ustroju duchownym konwentu klasztorowego. Biskup kujawsko kaliski, pod którego zwierzchnictwo wyłącznie oddał Watykan zakonników, napotyka ze strony rządu na każdym kroku na trudności przy sprawie zabagnionych stosunków. Zgłaszają się liczni kandydaci do nowicyatu, ale tych, których biskup aprobuje, wadza rządu odrzuca. Z drugiej znowu strony, fortytowanych przez biurokracyę rosyjską kandydatów zwierzchność duchowna nie może wpuścić do klasztoru, gdyż jest to materia na nowych, jeśli nie Macoichow, to Starczewskich, Oleskich, oraz takich zakonników, którzy, jeszcze do tej pory w klasztorze grasując, udaremniają gruntowną jego reformę. Przeniem znowu na następne trzy miesiące musiał pozostać schorzały starzec, z górą osmdziesięcioletni O. Justyn Weloński. Wskazanego przez biskupa młodszego i energiczniejszego zakonnika na przeora rząd nie chciał zatwierdzić, a znowu na innych, których protegował gubernator Jeczawski, biskup oczywiście nie mógł się zgodzić.

#### Nasępca tronu niemieckiego w Częstochowie.

Do Częstochowy przyjechał od strony Heribów następca tronu niemieckiego z małżonką w trzech samochodach w towarzyswie kilku dygnitarzy. Towarzystwo uduło się na Jasną Górę i pod przewodnictwem Ojca Alfonsa zwie-

W każdym razie początek Warszawy odnieść należy do XIII wieku t. j. że istnieje ona przeszło 600 lat.

### FEJLETON.

#### Moja podróż do Ameryki.

Niewątpliwie był to jeden z najszcześniejszych dni w mojem życiu, kiedy pan redaktor zwrócił się do mnie z zapytaniem:

— Czy nie zechciałby pan przejechać się ze mną do Ameryki?

— Ależ z przyjemnością, panie redaktorze!

— A więc pojedziesz pan w charakterze naszego sprawozdawcy do Chicago na wystawę światową. Wystaraj się pan o paszport.

Począłem zastanawiać się, co zrobić z żoną i dziećmi. Moja Etełka bardzo nerwowo — zaczytywała się romansidami, których bohaterowie ulegali smutnemu losowi Robinsona. O życiu amerykańskim nie miała żadnego wyobrażenia. Coprawda wiadomem jej było, że Amerykę odkrył niejaki Krzysztof Kolumb, co się jednak stało potem, nie wiedziała z wyjątkiem tego, że mieszkańcy Ameryki skalpują bladokórców. Oczywiście miałem wobec tego obowiązek przygotować ją powoli do tej strasznej wiadomości, zwróciłem się więc do jej wujka z prośbą o pomoc.

— Drogi wujaszku, chciałyby cię prosić o pomoc w pewnej drażliwej sprawie.

— O co chodzi?

— Wybieram się do Ameryki.

Cybuch zatrzęszał w zębach staruszka.

— O, do diabła! Po co?

— Do Chicago na wystawę. Wiesz, drogi wuju, że podróż taka połączona jest z niebezpieczeństwem, a Etełka tak nerwowa. Nie podejrzewa nawet...

Wuj spojrzął na mnie przerażonymi oczami i zerwał się, jak oparzony.

— Co ci jest, wuju? Może szklankę wody?

— Nie. Daj spokój. Na jak długo jedziesz?

— Sądzę, że podróż moja przeciągnie się ze dwa miesiące.

— Hm, hm... — mruknął.

— Mam nadzieję, że nie odmówisz mi, kochany wuju, swej pomocy. Chodzi o to, aby przyzwyczaić Etełkę do myśli o tej podróży. Wiesz dobrze, jak dojaźliwa jest Etełka.

— Czyżbyś chciał ją z sobą zabrać?

— Nie, chciałbym tylko oswoić ją powoli z myślą o niebezpieczeństwie mojej podróży.

— Dobrze. Zrobisz, co będziesz mógł.

Uściskałem pocziwem starca i pobiegłem do ministerium spraw wewnętrznych po paszport.

W tym czasie w Warszawie odbyła się wystawa, która przyciągnęła do siebie tłumy widzów. Wśród nich znalazł się i ja, który postanowiłem spędzić trochę czasu w tym miejscu. Wystawa była bardzo interesująca i przyniosła wiele korzyści dla naszego kraju.

Wuj spojrzął na mnie przerażonymi oczami i zerwał się, jak oparzony.

— Co ci jest, wuju? Może szklankę wody?

— Nie. Daj spokój. Na jak długo jedziesz?

— Sądzę, że podróż moja przeciągnie się ze dwa miesiące.

— Hm, hm... — mruknął.

— Mam nadzieję, że nie odmówisz mi, kochany wuju, swej pomocy. Chodzi o to, aby przyzwyczaić Etełkę do myśli o tej podróży. Wiesz dobrze, jak dojaźliwa jest Etełka.

— Czyżbyś chciał ją z sobą zabrać?

— Nie, chciałbym tylko oswoić ją powoli z myślą o niebezpieczeństwie mojej podróży.

— Dobrze. Zrobisz, co będziesz mógł.

Uściskałem pocziwem starca i pobiegłem do ministerium spraw wewnętrznych po paszport.

W tym czasie w Warszawie odbyła się wystawa, która przyciągnęła do siebie tłumy widzów. Wśród nich znalazł się i ja, który postanowiłem spędzić trochę czasu w tym miejscu. Wystawa była bardzo interesująca i przyniosła wiele korzyści dla naszego kraju.

Wuj spojrzął na mnie przerażonymi oczami i zerwał się, jak oparzony.

— Co ci jest, wuju? Może szklankę wody?

— Nie. Daj spokój. Na jak długo jedziesz?

— Sądzę, że podróż moja przeciągnie się ze dwa miesiące.

— Hm, hm... — mruknął.

— Mam nadzieję, że nie odmówisz mi, kochany wuju, swej pomocy. Chodzi o to, aby przyzwyczaić Etełkę do myśli o tej podróży. Wiesz dobrze, jak dojaźliwa jest Etełka.

— Czyżbyś chciał ją z sobą zabrać?

— Nie, chciałbym tylko oswoić ją powoli z myślą o niebezpieczeństwie mojej podróży.

— Dobrze. Zrobisz, co będziesz mógł.

Uściskałem pocziwem starca i pobiegłem do ministerium spraw wewnętrznych po paszport.

W tym czasie w Warszawie odbyła się wystawa, która przyciągnęła do siebie tłumy widzów. Wśród nich znalazł się i ja, który postanowiłem spędzić trochę czasu w tym miejscu. Wystawa była bardzo interesująca i przyniosła wiele korzyści dla naszego kraju.

Wuj spojrzął na mnie przerażonymi oczami i zerwał się, jak oparzony.

— Co ci jest, wuju? Może szklankę wody?

— Nie. Daj spokój. Na jak długo jedziesz?

— Sądzę, że podróż moja przeciągnie się ze dwa miesiące.

— Hm, hm... — mruknął.

Miałem, miałem aż trzech znajomych! Jeden ekscelencya, jeden radca i jeden poprostu człowiek. Pierwszy mówił mi ty, drugim byłem ja ty, a trzeciemu mówiłem ty.

Zwracam się do ekscelencyi:

— Mnie uszanowanie ekscelencyi!

— Czemu ci mogę być użytecznym?

— Prosiłbym ekscelencyi o łaskawę poparcie.

— Hm!.. Co?... Posada?

— Nie...

— Subwencya dla pisma? Hm!..

— I to nie. Chciałem tylko prosić ekscelencyę o stwierdzenie tożsamości mojej osoby w biurze paszportowym.

— Dobrze, dobrze, mój kochany.

Ekscelencya bierze kapłusz i udaje się ze mną do biura paszportowego. Na kurtyarzu klepię mnie łaskawie po plecach i pyta:

— Dokąd że to się wybierasz?

— Do Ameryki.

— Ach! tak!..

Ekscelencya staje, zapina mundur na wszystkie guziki, twarz jego staje się sępią jak kałfen. Cędzi przez zęby:

— Do Ameryki? to ba-a-ardzo daleko!

— Tak jest ekscelencyo.

— A masz świadectwo moralności?

— Niestety!..

— Mój drogi, nie mogę ci być pomocnym.

Wystarał się o świadectwo policyjne.

Obrócił się porywczo i znikł w drzwiach swego gabinetu.

Rok wałem ze zdziwienia głową i ruszyłem do radcy. Doznałem jeszcze bardziej łaskawego przyjęcia. Począłem się celnie cygać, poprosiłem sędziego i zapytałem o cel mojej wizyty. Dowiedziawszy się, iż chodzi o stwierdzenie mojej osoby, zgodził się natychmiast i wstał, aby udać się ze mną do biura paszportowego. Uważał m jednak za stosowne uprzedzić go, że wybieram się do Ameryki.

— Do Ameryki! — krzyknął i usiadł z po-



dziło klasztor i skarbiec. Następnie zwiedzili górnice miasta i zakupili w kramach odkrytki, albumy i pamiętki. Po posiłku w cukrowni opuścili goście niemieccy Częstochowę i odjechali w stronę Herbów. Następnie tronu niemieckiego złożył na ręce Ojca Alfonsa pewną sumę dla ubogich Częstochowy.

#### Ks. Kakowski w Watykanie.

WARSZAWA. Z Rzymu donoszą do "Kuryera Warszawskiego", iż arcybiskup warszawski, ks. Kakowski, był bardzo łaskawie przyjęty w Watykanie.

#### Zjazd ksiąg katechetycznych.

WARSZAWA. W końcu roku bieżącego ma się odbyć w Częstochowie zjazd wszystkich biskupów z Królestwa z arcybiskupem ks. Kakowskim na czele.

PETERSBURG. Władze rosyjskie odmówiły pozwolenia na zjazd biskupów katolickich, który odbyć się miał w Częstochowie.

#### Ulew i powódź.

ŁÓDŹ. W niedzielę szalała tu ogromna ulewa. Pod wodą znalazły się wszystkie niżej położone ulice, jak Południowa, część Piotrkowskiej, Konstytucyjna, Nowomiejska, Zachodnia, Zawadzka, Północna i inne. Woda w niektórych miejscach wysoka była na blisko metr. Wszystkie suteryny i piwnice zostały zalane. Naturalnie dotknięta została najbardziej ludność uboższa. Ucierpiali także bardzo sklady towarów, znajdujące się w piwnicach. Ruch tramwajowy wstrzymano. Rzeczka Łódka wylała, zalewając okoliczne miejscowości. Straty znaczne.

#### Napad.

PETERSBURG. We Finlandyi napadli bandyci na stację kolei żelaznej i zrabowali 70 tysięcy rubli.

#### Echa napadu na dyrektora Eliasza.

Po zeznaniach Michałczuka, przesłuchano dyrektora Eliasza, prof. Tyszkowskiego, oficjalnego Józefa Myślińskiego, tercjanę Józefa Albinowskiego i jego pomocnika Zina. Wszyscy świadkowie zeznali zgodnie z aktem oskarżenia.

Po przemówieniach prokuratora Grubera i obrońcy adwokata dr. Dobrzańskiego trybunał udał się na naradę, która trwała prawie trzy kwadranse.

O godz. trzy kwadranse na 3 przewodniczący radca Lewicki ogłosił wyrok, skazujący Michałczuka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obrotowego post mi i ciemnicą co 2 tygodnie. Do kary wliczono areszt śledczy. Michałczuk przyjął wyrok, obecny jednak na rozprawie jego ojciec zgłosił zażalenie nieważności.

#### Aresztowanie szp'ega rosyjskiego w Krakowie.

Krakowska policja aresztowała młodego człowieka o niestwierdzonym na razie nazwisku, który przedstawiał się za słuchacza agronomii, a który jest szpiegiem wojskowo-politycznym Rosji. Jest on wmieszany w sprawę szpiega Tiefenbrunnera.

#### Rokowania polsko-ruskie.

Rokowania polsko-ruskie rozpoczną się 20 sierpnia we Wiedniu, poczem przeniesione zostaną na teren lwowski. Jeśli rokowania teraz nie doprowadzą do rezultatu, to rząd przed-

ży sejmowi Galicyi własny projekt reformy wyborczej.

#### Nowy pojedynek hr. Tizy.

Hr. Tiza, prezes ministrów wyzwał na pojedynek hr. Pallaraim prezesa rady państwa. Obaj są ciężko ranni.

#### Szpiegostwo na Górnym Śląsku.

OPOLE. W odwiedzinach u swego szwagra w Kluczborku bawiący rosyjski kapitan sztabowy Jaszow został nagle przyaresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Razem z nim aresztowano żonę kapitana i jego dziecko, dalej szwagra jego i tłumacza rosyjskiego Ginthera i jego żonę. Obie panie później wypuszczono na wolność. Kapitana, który swój urlop 4-miesięczny przepędzić chciał u szwagra w Kluczborku, śledzono już od dłuższego czasu, gdyż podpadło, że podczas swych przechadzek szczególnie długo zatrzymywał się zwłaszcza przy wielkim moście kolejowym, mającym ważne znaczenie wojskowe. Aresztowania dokonano w obecności landrata kluczborskiego. W mieszkaniu kapitana urządzono rewizję i skonfiskowano znaczny materiał obciążający. Powiadomiono o tem natychmiast prokuratora przy sądzie Rzeszy (najwyższym sądzie państwowym) w Lipsku.

#### Szpiegostwo w Austrii.

Niektórym czytelnikom już wiadomo, że sprawy inżyniera Paiera wychodzą jak oliwa na wierzchu. Od kilku lat już był on użyty do budowania fortec na granicy Tyrolu i Włoch; biorąc na to ogromne sumy pieniężne od rządu austriackiego. Niektóre plany z s, które miał do dyspozycji sprzedał Włochom. Paier miał swoją rodzinę w Bernie, której wysłał miesięcznie 2600 kor., a nadto już często odwiedzał. Później dopiero zwrócono uwagę na ogromne wydatki i przeprowadzono śledztwo nawet w pomieszkaniu jego żony. Dnia 8-go lipca przysłał telegram, aby aresztować jego żonę i syna, co natychmiast wykonano, lecz syn ratował się ucieczką. Policja zastała w Bernie pomieszkanie Paiera nadzwyczaj pięknie urządzone, składające się z siedmiu pokoi, a umeblowanie oszacowano na 60 000 kor. Papierów wartościowych nie znalezione, gdyż musiał je syn zabrać, znalezione tylko książki kasy oszczędności na 40 tys. kor., co w porównaniu do ogromnych wydatków, na jakie wystawił rząd austriacki nic ta suma nie znaczy. Szkodę liczy się bowiem na miliony koron. Fortece, których budowę miał ów inżynier w planie muszą być na nowo budowane. Koszta więc będą kolosalne. Do spółki Paiera należy 11 osób, które już pokutują w więzieniu, lecz niebawem będą odesłane do Wiednia.

#### Wielka katastrofa kolejowa w Jutlandji.

W sobotę popołudniu na Jutlandji zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa, mianowicie z powodu skręcenia się szyn wskutek wielkich upałów, jakie w ostatnich czasach w Danji panowały, wykołcił się ekspres w pobliżu stacji Seum między Fredericia a Esbjerg. Pociąg składał się z dwóch lokomotyw i ośmiu wozów pierwszej i drugiej klasy. Lokomotywy spadły wraz z siedmiu wozami z nasypu, na którym został tylko ósmy wóz. Spadający pociąg zerwał słupy i druty telegraficzne, tak, że połączenie zostało przerwane, co znacznie utrudniało akcję ratunkową. Z pod gruzów wyciągnięto 30 strasznie pokaleczonych trupów, prócz

tego sto przeszło osób odniosło rany, z czego czterdzieści ciężkie. Zginął między innymi duński poseł socjalistyczny Sabroe i żona profesora Pauliego z Kopenhagi. Prócz tego Duńczyk, Szwedzi, Anglicy i Niemcy, wszystko ludzie z najlepszego towarzystwa.

Ekspres wychodzący z Kopenhagi o g. 8 rano idzie przez Fredericję jutlandzką i do Esbjerg, gdzie ma połączenie okrętowe z Parkstone w Anglii. Pociągu tego bardzo chętnie używają Anglicy. Jechał nim też wielu Niemców, którzy dążyli do miejscowości kąpielowej Fance, szczególnie przez Niemców odwiedzanej.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ocalał maszynista i palacz, którym udało się wczas zeskoczyć z lokomotywy.

#### Ślub ex-króla Emanuela.

LIZBONA. Na ślub byłego króla portugalskiego przybędzie do Sigmaringen (Niemy) kardynał Netto, były patriarchy Lizboński.

#### Roosevelt w Kurytybie.

LONDYN. Gazety angielskie piszą, że ex-prezydent St. Zjednoczonych Amer. Północnej Roosevelt, wkrótce odjedzie do Ameryki Południowej, i że między miastami, które ma zamiar zwiedzić — zwiedzi także Kurytby.

## Z Ameryki Północnej.

N. Jork. Oskarżony przed niejakim czasem milioner Harri o zabójstwo zdołał uciec z więzienia, posługując się w ucieczce samochodem, robiącym na godz. 80 mil Policja która gonila go zwyczajnym samochodem pozostała daleko od uciekającego.

Nowy Jork. W Coalcoak złapano wreszcie uciekającego milionera, lecz państwo Kanada, do której ta mijscowość należy, nie chce go wydać Stanom Zjedn.

Z Tokio donoszą: Odpowiedź Ameryki w sprawie kalifornijskiej jest niezado walażąca. Rząd Unji nie chce interwenjować. Wobec tego Japonja wystosuje trzecią notą do rządu Stanów Zjednocz.

Z Winnipeg w Kanadzie donoszą że wybuchł tam walki krwawe pomiędzy Kanadyjczykami a zwolennikami Stanów Zjednoczonych. W mieście Moose Jaw Assienibolia pożymano chorągwie Stanów Zjednoczonych. W walkach ulicznych 5 osób zostało zabitych, 40 jest rannych.

Nowy Jork. Donoszą tu, że obecny prezydent Huerta niedługo się zrzeknie urzędu W miejsce jego obejmie rząd Dellaborra.

Waszyngton. Nieporozumienie pomiędzy Ameryką północną i Meksykiem trwa w dalszym ciągu, Ambasadorowie radzą prezydentowi ustąpić. Ten zaś powołał wszystkich oficerów na naradę.

Zrobiło to złe wrażenie na rządzie amerykańskim, który bez pośrednio czyni kroki przeciw rewolucjom w Meksyku.

## Z Argentyny.

B. Aires. Kongres odrzucił projekt przedstawienia kondolencji do parlamentu niemieckiego z powodu śmierci B-Bla.

B. Aires. W niektórych okolicach Argentyny panują ogromne deszcze i powódzie.

B. Aires. Księżniczka Pless odbyła po różnych prowincjach Argentyny polowania na tygrysy. Śmiałości tej panny, która puszcza się sama w dzikie lasy za zwierzem, dziwią się wszyscy.

B. Aires. Dwie arcyksiężniczki Sannencas, objęły obowiązki zwyczajnych kucharek u generała Acosto, by nauczyć się kucharstwa.

## Z BRAZYLII.

### Przyszły prezydent.

Jak teraz rzeczy stoja, to prezydentem zostanie zapewne Venceslau Braz. Każdy zapewne ciekawy jak też on będzie rządził. Oto niektóre jego słowa do jednej wybitnej os. by: „Byłbym bardzo zadowolony, gdybym mógł wyrażać się bez kłopotowania w słowach, ale, zdaje mi się, że byłoby to za wcześnie. Czas ponadto bardzo krótki na zbadanie położenia kraju i jego potrzeb. W każdym razie poprawić położenie finansowe kraju będzie u mnie na pierwszym planie. Z powodu, że rząd obecny podjął bardzo kosztowne roboty, mimo wielkich długów państwa, następnie i przesilenia finansowego w Europie stan finansowy Brazylii stoi bardzo marnie.

W pierwszej połowie roku od 1 marca aż do listopada dochody państwowe są nieznaczne, tak, że chociaż zostanie prezydentem, nie mogę powiedzieć co zrobię — zrobię co będę mógł. W każdym razie moim staraniem będzie poznać jak najdokładniej położenie finansowe kraju, które będę starał się poprawić, chociaż wiem, że wielu moim kolegom nie będzie się to podobać, ale dobre położenie finansowe kraju jest fundamentem dobrego rządu; następnie starać się będę o zakładanie szkół dla młodzieży, odpowiedniejszych niż dotychczas, o podniesienie rolnictwa, przeprowadzając siły robocze z miast na kolonie; polecę, by tylko te dzieci przypuszczano do kształcenia się we wyższych zakładach naukowych, które odznaczają się niepospolitemi zdolnościami, inne niech zaprawiają się za młodo do pracy fizycznej lub uczęszczają do szkół; przemysłowych, handlowych, rolniczych, o których założenie postaram się; do urzędu mogą być przyjęci tylko mę-

wrotem. — Moje stwierdzenie nie wystarczy. Niech pan uda się do kogo innego.

Pan! Proszę ja kogo! Co za pan! Od lat dziesięciu byliśmy przecie na ty.

Zbiegłem na dół i udałem się do poprostu człowieka. Młody ów urzędnik był moim dalekim krewnym i zawdzięczał wiele mojej protekcji.

Zaledwie usłyszał, że chcę uzyskać paszport do Ameryki, przerwał mi:

— Szanowny panie dobrodzieju! Dopiero zaczynam karierę służbową, nie chcę wplątać się w takie sprawy. Nie mogę, niech pan dobrodziej uda się do policji.

Przyszło mi na myśl, że nieszczęsny młodzieniec zwaryował! Opuściłem dzwone to ministerium i udałem się wprost do dyrektora policji. Dowiedziałem się, iż zamierzam jechać do Ameryki, przywołał dwóch komisarzy i długo konferował coś szepem z nimi, spoglądając podejrzliwie na moją twarz. Wreszcie kazano mi zgłosić się za tydzień.

Przy bramie zderzyłem się z jakimś dwoma cywilnymi panami, którzy towarzyszyli mi aż do domu. Gdy przed wieczorem wyszedłem do miasta, spotkałem ich przy bramie mego domu. Jak anieli stróżę podążyli wszędzie krok w krok za mną, nie opuszczając mnie ani na chwilę. Denerwowało mnie to następowanie na pięty niewymownie.

Nazajutrz wczesnym rankiem wpadają, jak bomba, teść i teściowa Uściaki, pocałunki, tzy wzruszenia. Teściowa ma oczy zapuchnięte od płaczu. Teść z poważną miną bierze mnie do kątka i pyta:

— Karolu, powiedz prawdę. Jak wielką jest kwota? Czy można ją jeszcze wyrównać?

— Nie rozumiem teścia.

— Przywożłem trzy tysiące guldenów, mogą wystarczyć do drugie tyle.

— Po co? Nic nie rozumiem.

Wydołał z zanadru telegram:

„Karol jedź do Ameryki. Na Boga ratujcie go”. Podpisany wuj.

Parłknąłem śmiechem.

— Jak teść mógł nawet przypuszczać? Słowo honoru...

— Twoje słowo honoru! — powtórzył ironicznie.

— Ale! teściu drogi, nie mam nic do czynienia z kasą naszego dziennika. Nie zbliżam się nawet do niej.

Wyjrzałem przez okno. Dwaj anieli stróżę sterczeli w bramie jak dwa posągi. Zrozumiałem wszystko. A więc byli to agenci, którzy śledzili mnie jako defraudanta. Cała sprawa stała się nader przykra, postanowiłem więc pójść do redaktora i oświadczyć, iż do Ameryki jechać nie mogę, gdyż nadewszystko cenię swe dobre imię. Z redakcji udałem się do dyrektora policji i urzędników ministerjalnych, aby cofnąć podanie o paszport do Ameryki.

Gdy spotykałem się teraz, po dziesięciu latach, z dyrektorem policji lub przyjaciółmi: eksseleńcya, radcą i poprostu człowiekiem, czuję na sobie zdziwiony, pytający ich wzrok, jakby chcieli powiedzieć:

— Patrzenie, on jeszcze w Europie, jeszcze nie uciekł do Ameryki!

## Największy okręt na świecie.

W Hamburgu, spuszczonej został na wodę największy na świecie parowiec osobowy „Imperator”. Ten olbrzymi okręt ma 50,000 ton pojemności, a więc o 5,000 ton więcej niż „Titanic”. Długość „Imperatora” wynosi 268 metrów, szerokość 29,9 metra, głębokość 19,5 metra. Bez maszyn kotłowych i ładunku waga okrętu wynosi 34 miliony kilogramów. Największe wojenne okręty liniowe ważą o 10 milionów kilogramów mniej. „Impera-

tor” będzie mógł zabrać 4,100 pasażerów, a załoga będzie liczyła 1,100 głów.

Parowiec ten liczy 11 pieców, a górne brzo gi jego kominów wznoszą się na 47,5 metra nad poziom wody.

„Imperator” waży 34 miliony kilogramów. Skądże pochodzi ta bajeczna wprost liczba? Otóż podwójne dno okrętu, to jest fundament jego ma 234 metry długości, a 26 metrów największej szerokości. To podwójne dno, w którym staną może wygodnie człowiek bardzo wysokiego wzrostu, jest zbudowane ze stali i spoczywa na 550 potężnych podporach, a w swoich komorach może pomieścić 6 i pół miliona litów wody. Na tym fundamencie wznoszą się potężne belkowania, rusztowania i żebra, ażeby dać podporę stalowym płytom powłoki zewnętrznej. A potem rozpoczęła się budowa wnętrza pokładów, a przedewszystkiem komór, tudzież podłóżnych i poprzecznych ścian, za pomocą których tworzą się szczele oddziały, ażeby w razie zderzenia się okrętu i wybitcia w nim otworu, woda nie mogła zalać całego statku.

Szczelne komory są najważniejszym środkiem bezpieczeństwa i dlatego przy budowie „Imperatora” zwrócono na nie szczególniejszą uwagę. Gdy w parowcu „Titanic” komory szczelne dochodziły tylko do linii wodnej, w „Imperatorze” wznoszą się aż do drugiego pokładu na wysokość 17 metrów, ponad linię wodną nadawanego okrętu. Komory są nadzwyczaj odporne. W komorach znajduje się 36 szczeleńnych drzwi, które można automatycznie zamknąć z pomocą komendanta w przeciągu kilku sekund.

W nocy i podczas mgły, albo w razie innego niebezpieczeństwa, np. ze strony pływających łodowców, parowiec linii Hamburg-Ameryka jada zawsze z zamkniętymi komorami, gdy „Titanic”, mimo przeszkód płynął z komorami otwartymi i pełną siłą pary. Dlatego woda szybko wciągnęła się do wnętrza okrętu.

W ten sposób, obok istniejących już 5 pokładów, przybędą jeszcze 4 pokłady. O wewnętrznym urządzeniu „Imperatora” niema co wspominać — będzie ono zbyt skomplikowane, pod tym bowiem względem światowe towarzystwo żeglugi walczy o rekord. Otóż rekord „Imperatora” polegać będzie na łożeniach morskich w stylu pompejańskim, urządzonych wewnątrz okrętu. Trzeźwy rozsądek może zżymać się na podobne wybrki, ale publiczność dobrze płacząca wymaga ich.

Przy budowie „Imperatora” uwzględniono brak zabezpieczenia podróży na wypadek katastrofy, które się ujawniły na „Titanicu”. Obok komór szczelnych system czterostрубowy jest dalszą rękojmnią bezpieczeństwa, umożliwiają bowiem na wypadek złamania się steru dalsze nienaganne sterowanie. Osobny warsztat umożliwiał natychmiastową naprawę maszyn. Obok kapitana „Imperator” będzie miał

tu i zatopiła go. O dalszych środkach bezpieczeństwa pomówimy później a poprzednio wspomnieć musimy o innych jeszcze obciążeniach okrętu. Urządzenie sterniczne ma wysokości 17,5 metra i waży 2,200 centnarów; sam ster waży 1,800 centnarów; śruby o grubości około 50 centymetrów wprawiają w ruch cztery śruby popędowe, z których każda ma 5 metrów średnicy. Z 5 potężnych kotwic największa waży 240 centnarów, najmniejsza 45. Kotwice przymocowane są do stalowych łańcuchów o łącznej długości 1,200 metrów. Te cyfry składają się na olbrzymią wagę parowca.

Obrzym, spuszczonej na wodę, jest pustym wewnątrz gmachem. Nie ma jeszcze kotłowej, maszyn, kominów i masztów, które dopiero po spuszczeniu na wodę są umieszczane na okręcie. „Imperator”, jest czterostрубowcem turbinowym. Każda z turbin daje siłę 15 000 koni. Trzy kominy mają 21 metrów wysokości, a ich otwory owalne mają średnicę długości 9 metrów.

Na „Imperatorze”, powstanie hotel pałacowy. W ten sposób, obok istniejących już 5 pokładów, przybędą jeszcze 4 pokłady.

O wewnętrznym urządzeniu „Imperatora” niema co wspominać — będzie ono zbyt skomplikowane, pod tym bowiem względem światowe towarzystwo żeglugi walczy o rekord. Otóż rekord „Imperatora” polegać będzie na łożeniach morskich w stylu pompejańskim, urządzonych wewnątrz okrętu. Trzeźwy rozsądek może zżymać się na podobne wybrki, ale publiczność dobrze płacząca wymaga ich.

Przy budowie „Imperatora” uwzględniono brak zabezpieczenia podróży na wypadek katastrofy, które się ujawniły na „Titanicu”. Obok komór szczelnych system czterostрубowy jest dalszą rękojmnią bezpieczeństwa, umożliwiają bowiem na wypadek złamania się steru dalsze nienaganne sterowanie. Osobny warsztat umożliwiał natychmiastową naprawę maszyn. Obok kapitana „Imperator” będzie miał



żowie nieposzlakowanego charakteru, praktyczni i pracowici.

Wybranie mię prezydentem będzie dla mnie śmiercią (polityczną) ale nie ustąpię, mam dosyć siły i energii, jestem gotów do walki. W sprawiedliwym i szczerem postępowaniu i rządzeniu widzę swoją chwałę.

Rio. Ciekawą jest statystyka, którą wydali biskupi brazylijscy: Z 1961 parafii oddało tylko 1200 mniej więcej dokładne informacje kościołom. W tych 1200 parafiach ochrzczono przeszło pół miliona dzieci, a rząd ma tylko zarejestrowanych 162,743 dzieci. Ślubów ma Kościół 84 tys., a rząd ma tylko 78,842 cywilnych.

Rio. Generał Feliciano Santos chciał sobie życie odebrać, wskutek nieprzyjemnej sytuacji rodzinnej, lecz mu w tem zamiarze przeszkodzono.

Rio. Po wielkich a mozolnych poszukiwaniach wyszperał wreszcie rząd federalny brazylijski 2-milionową pożyczkę z kieszeni Rotchilda.

Rio. Wywóz z Brazylii wynosi w pierwszym półroczu 411 milionów, a do wóz 514 milionów.

S. Paulo. Zamknięta została wszechnica, z powodu powtórnego buntu studentów.

S. Paulo. Do dnia dzisiejszego przybyło do S. Paulo 70 847 emigrantów. S. Paulo Gazeta do Povo donosi że w miasteczku Villa - Carga odbył się pogrzeb jakiegoś Justo Amarillo.

Gdy już blisko byli cmentarza, zauważyli jakieś poruszenie w trumnie. Zatrzymali się przeto, otworzyli trumnę i ze zdumieniem ujrzeli, że niby umarli — żyje. Ten zaś tak się przestraszył tym widokiem, że dostał pomieszenie zmysłów.

Fotografi całego miasta postanowili w poniedziałki nie pracować, uważając ten dzień za dzień odpoczynku.

S. Catharina. Na Poso Mosquito napadli Indianie dwóch młodzieńców, jadących zaglądnąć na bydło. Jeden z nich zdołał ratować się ucieczką, podczas gdy drugi, ranny najpierw pociskiem, został pałkami zabity na ziemi. Jednego konia ubito, drugi wrócił do domu. Na drugi dzień zebrało się około 16 kolonistów i poszli na miejsce wypadku. Zabitego znalezione połączone pałkami i zupełnie nagiego. Zabity młodzieniec nazywał się Józef Moser, jego towarzysz Karol Reuter. Po okolicy mówią, że mordercami nie byli Indianie, tylko Brazylianie. Czy to jest prawda, niewiadomo.

#### KORESPONDENCYA

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o zamieszczenie niniejszej korespondencji w odpowiedzi pewnemu kolonistom, który w N 25 »Gazety Polskiej« podał ceny produktów rolnych i wystawił bardzo przykre położenie kolonistów riograndeńskich.

Stosunki tutaj nie są tak złe, jak korespondent z S. Luiz pisze; kolonisci po największej części mają się dobrze.

Ceny produktów spożywczych są na-

jeszcze dwóch starszych oficerów, z których jeden będzie czuł wyłączenie nad jazdą i nad bezpieczeństwem okrętu. Wszelkie środki ratunkowe będą znajdowały się na okręcie, nie mówiąc o stacji telegrafu bez drutu. Załoga okrętu będzie wyszkolona w prowadzeniu akcji ratunkowej.

Czyniąc przegląd rozwoju okrętów handlowych i pasażerskich, spostrzedz musimy wybitne dążenie do budowania coraz to większych parowców. Jeszcze w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego wieku okręty handlowe miały rzadko pojemność ponad 10,000 tonn brutto. Dziś parowiec »Olympic«, bratni okręt »Titanica«, ma 40,000 tonn pojemności, zaś »Imperator« o 5,000 tonn więcej. Olgrywa tu pełną rolę ambicya towarzystw żegluga, którego wnym powodem są względy ekonomiczne. Jeden wielki okręt przynosi więcej dochodu, niż dwa małe okręty a równ j szybkości i równej łącznej wielkości. A wreszcie wielki okręt umożliwia wszelkie wygody dla podróżnych.

Imperator, którego budowę rozpoczęto dnia 18 czerwca 1910 roku, jest własnością towarzystw żegluga »Hamburg Amerika Paket fahrgesellschaft«.

stępujące: worek pszenicy (60 kg) — do czerwca 4\$000, obecnie 4\$500; faso li czarna od 5\$000 — 5\$500, kukurudza 2\$000, smalec 760 rs. kg., tuzin jaj 100 — 300 rs., Kartofle od 2\$000 — 4\$000. Teraz, by 100 milrs. zarobić niepotrzeba wszystkiego wywłóczyć, jak pisze korespondent z S. Luiz: wystarczy dobrze obładować konia towarami i wyjechać do miasta. O rewolucję nikt Boga nie prosi, bo nam miły spokój. Podatki nie są wielkie: 10\$000 i po wszystkim. Że produkta są tanie, to nie jest wina wendziarzy (Czyli to prawda?! Red), bo choć urodzaje mamy dobre, ale dróg ani kolei nie mamy.

Rzeka zaś spławna oddalona jest od nas o 100 klm.

Z poważaniem  
Michał Ziemińczak,  
Kolonia Guaporé São Luiz.

Co do korespondentów z São Luiz, różniących się bardzo w opisie tamtejszych stosunków, zaznaczyć wypada, że ten który pisał w N 25 »Gazety Polskiej« należy do biedniejszych kolonistów i opisuje tak, jak miał przyjemność doświadczyć, ten zaś co teraz pisze jest więcej optymistyczny, bo lepiej mu się powodzi; broni wendziarzy... o rewolucji — pisze — nikt nie myśli. Rozumie się, że jak jedynym urzędnikom rosyjskim i szlacheckim rewolucja nie dobiegła przyczyniła nie jest na ręce, tak samo tutaj wendziarzom i większym przedsiębiorcom.

#### Z PARANY.

Ponta Grossa. Prezydent stanu podpisał dekret na 10 tys. jako zapomóg dla szpitala.

Ponta Grossa. Stowarzyszenie rozsprzedało akcje 20 milreisowe na budowę własnego domu. Akcje wszystkie wynoszą 10 tys. milr.

Iraty. Kolonisci polscy z tej miejscowości wysłali do biskupa deputację z prośbą o przystanie im na stałe księdza polskiego. Ks biskup przychylił się do ich prośby. Dotąd dojeżdżał tam jeden z XX. Misyjonarzy z Prudentopolis.

Miasteczko Iraty leży przy 6 stacy za Ponta Grossa; liczy około 200—300 rodzin polskich i tyleż brazylijskich. Sklepow jest tam dziś przeszło 30, podczas gdy dawniej była tylko jedna mała wenda; wokoło miasta jest 15 tartaków. Polacy mają kapiłkę do której dojeżdża ks. Misyjonarz. Obecnie starają się założyć towarzystwo i szkołę.

W stronach Canoinhas zaczynają znów Bugrzy napadać kolonistów.

Jeden kolonista bronił się rewolwerem i tem ich odpędził ale drugi otrzymał strzał w samo serce. Kilku jeszcze innych zostało zabitych przez Bugrów.

#### Z Kurtyby.

Pieniądze bez wartości. Już można znaleźć tu i tam pieniądze papierowe po 5\$000, które pochodzą z tych, co swego czasu ukradziono na okręcie i które rząd unieważnił, ale w to miejsce inne kazał zrobić. Bezwartościowe mają na odwrotnej i prawej stronie obraz kobiety, a wartościowe mają na odwrotnej stronie na środku obraz barona Rio Branco; są 14 ej estampy i 3 ej seryi.

Przew. Ks. Biskup D. J. F. Braga obchodził w ostatnią niedzielę swoje urodziny i rocznicę wyświęcenia. Z tego powodu odbyła się w Katedrze uroczysta Msza św. przy asystencji wielu księży i szkół tułczych. I z naszej strony wysłaliśmy serdeczne życzenia.

Prezydent stanu zamianował nowych sekretarzy: Sekretarzem robót publicznych został Dr. Marins de Camargo; sekretarzem spraw wewnętrznych Dr. Claudino dos Santos, a dyrektorem generalnym szkół publicznych Dr. Azevedo Macedo.

W salach Towarzystwa »Commercial« zeszli się przedstawiciele handlu, aby rozdział nad zmianą taryfy cła. Dla każdego działu została wybrana komisja.

#### Nowe dzwony polskim kościołom w Kurtybie.

Za łaską Bożą i dobrą wolą polskich parafian kurtybskich, widzimy piękny kościół już przy ukończeniu. Nad całą Kurtybą triumfuje wieża ze złocionym krzyżem.

Do wykończenia takiego dzieła potrzeba było dużo grosza. Lud garnął się chętnie w niedzielę i święta do swego kościoła, tak, że trudno już o miejsce, chociaż tak mały dzwonek zwoluje, parafian, bo ledwo w pobliżu słychać dźwięk dzwonka.

Ołóż parafia odważyła się na zakupno 3 wiłkich dzwonów, które waga razem 800 kg. W przyszłą niedzielę będą już umieszczone przy kościele i każdemu będzie wolno je zobaczyć.

Poswięcenie dzwonów odbędzie się w pierwszą niedzielę października.

Na ten akt uroczysty zaprasza się uprzejmie wszystkich parafian.

KOMITET.

#### Ostatnie wiadomości.

London. Anarchia w stanie Amazonas już ma swoje skutki. Przez różne rewolucje i niepokoje w tym stanie był zmuszony prezydent wielkiej kompanii angielskiej i amerykańskiej w Manaus cofnąć swoje kapitały i całe przedsiębiorstwo oddać pod opiekę Anglii i Ameryki Północnej.

Meksyk (miasto). Do pobliskiego przedmieścia przewożono z miasta dynamit. W drodze dynamit eksplodował i przeszło 100 osób zostało zabitych i rannych.

Berlin. Prasa niemiecka jest zdania, że Adrianopol pozostanie w rękach Turków.

Petersburg. Car wyjechał z całą rodziną do P. (Lisoady) (nie ma czegoś podobnego!) Jest to znakiem spokoju w kraju.

#### Tow. Wład. Jagiełły w Abranches

Dnia 7 września br. urządził Towarzystwo Wład. Jagiełły wycieczkę z zabawą i loteryą fantową na szkrze wdowy p. Szlichtowej, jako w trzecieletnią rocznicę założenia Towarzystwa.

Program następujący: O godz. 9 zejście się członków w sal Towarzystwa, o godz. 9 i pół wyruszenie do kościoła na mszę św. Po mszy świętej udadzą się członkowie do lasu, gdzie urządzona będzie loterya fantowa a potem odbędą się różne zabawy.

Zarząd.

#### Loterya prywatna „Organizacji Robotniczej“

Rozegrana. 1. Serya 1. A.

Ciągnięcie odbyło się dnia 25 sierpnia br.

1) Główna wygrana 20\$000 Nr. 126

2) „ „ 10\$000 Nr. 125

Pięć ostatnich ciągnięć po 1 milicisie

Nr. 101, 91, 130 131, 129.

Jako upoważniony teje lot ryi »Org. Robotn.« Józef Solis.

#### „Organizacja Robotnicza Synów Matki Polski“

Walne zebranie odbędzie się po pierwszym dniu 7 września b. r. o godz. 3 po południu w Szkole Parafialnej. O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Kurtyba, 18 sierpnia 1913 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt donieść, że wystąpię ze spółki »Agencji Informacyjnej« w Kurtybie, na pl. Ozorio 16, którą nadał prowadził p. Bazyli Kulczycki z niedawno przybyłym z Buenos Aires p. Wysockim. Przez czas dwumiesięcznej pracy mojej stwierdziłem, że Niemcy i Brazylianie zupełnie oby częściej z niej i to kilkakrotnie korzystali niż nasi osadnicy polacy i rusini.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Władysław Kamiński,

h. Tomasz na osadzie Iwahy.

Ponieważ długi czas chorowałam i często słyszałam o »ISIS VITALIN«, postanowiłam używać tego środka i rzeczywiście pomogło! Wkrótce byłam zdrowa. Zdrowie moje zawdzięczam jedynie tylko lekarstwu

»ISIS VITALIN«.

Zona Anna Michels-VELHA.

#### KALENDARZ POLSKI na rok 1914

#### Przyjaciół Rodziny w Brazylii

Wielką korzyść przynosi ogłoszenie w kalendarzu, bo to książka, którą się czyta kilka razy, daje do czytania drugim oraz że będzie ona gościem w każdym polskim domu przez cały rok 1914.

Kalendarz »Przyjaciół Rodziny w Brazylii« przyjmuje ogłoszenia razem z zapłatą do końca sierpnia b. r. po następujących cenach:

Cała stronica 25\$000  
Pół „ 15\$000  
Ćwierć „ 10\$000

Wszelkie ogłoszenia i zamówienia należy adresować:

Rio Grande do Sul - Mariana Pimental, lub:

Red, gazety polskiej Curityba.

#### „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Ubezpieczenia na życie“

MUTUALIDADE VITALICIA

Wypłaca swoim członkom 100 milrs. pensji miesięcznej, gdy ci pracować już nie mogą, według określonych w statucie; udziela pożyczki na budowę domów takim, co przez 4 lata przynajmniej należą do Towarzystwa i gdy domy te budowane w miejscu, gdzie jest pewność, że dadzą odpowiedni dochód z wynajęcia. Członek płaci wstępne 5 \$ 000 wkłdkę miesięczną 5 \$ 000 przez lat 10; kto zaś chce zaciągnąć pożyczkę na budowę domu — płaci osobno 3 \$ 000 wstępne i 3 \$ 000 miesięcznie przez lat 15.

Główna siedziba Towarzystwa w Rio de Janeiro, rua Theophilo Ottoni Nr. 21.

Zastępca na Parane: Silyio Zanatta Curituba, rua do Cruzeiro nr. 146.

#### Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Comendador Araujo (Maio Grosso) nr. 8. Przy muie od 1 do 4 po poł. w aptece Carrano—Ferreira przy ul. Marechal Deodoro nr. 34 telefon nr. 537.

#### Krawiectwo Polskie

Dominik Kurecki.

Zawiadamia swoich Klientów i Publiczność, że przeniósł swój warsztat krawiecki z ulicy Comendador Araujo N° 20 na tę samą ulicę N 39.

#### Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curityba

#### Krawiec polski.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż otworzyłem warsztat krawiecki przy ul. Com. Araujo nr. 20. — Wykonuję robotę według najnowszej mody i staram się zadość uczynić wszelkim wymaganiom klienteli.

Materyały w dobrym gatunku można zakupić u mnie. — Ceny przystępne.

Z poważaniem

Fr. Kurecki.

#### Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły »Oliveira Bello« tuż obok placu Zacharias. Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

Tanio do sprzedania 3 szakry po 28 tysięcy metrów każdy. Leżą przy drodze »Ahu«. Na 2 z nich są domy mieszkalne, studnia i pastwisko.

Wiadomość

r. America Nr. 55 lub w Redakcyi.







## WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

## Hauer &amp; Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materje bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

Wielka wyprzedaż  
po cenach bardzo niższych!Casa Enxoval  
Johnscher, Iwersen & Comp.

przy ul. JOSE BONIFACIO 3 (Fechada)

BLUZKI po 2 milr. i wyżej, Płótno żaglowe,  
muślin, katun i inne materje wełniane  
i bawełniane.

Wstążki, koronki, grzebienie i t. p.



Okazyja niezwykła!

Prosimy nie namyślać się!

Casa ELIAS  
Wielka Wyprzedaż!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ciągnąć się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio N. 9 - CURITYBA

ALBERT C ELIAS.

## Smaczne obiady

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI LACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 róg Visconde Guarapuava.

Mówi się po polsku, portugalsku i po niemiecku

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, frizowania i t. p. Dzięki mej kilkunastulecnej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolnić najwyszukiwszego wymagania.

## Ubezpieczenie Rodzin.

„A Segurança da Família“

TOWARZYSTWO WYPŁACAJĄCE RODZINOM SWOICH CZŁONKÓW POŚMIERTNE  
POŁĄCZONE Z PREMIAMI

Rua 15 de Novembro n. 57. (na przecz.)

Siedzibą Towarzystwa jest: Curityba - Estado do Parana - Caixa Postal 181.

Streszczenie Statutów zatwierdzonych przez Rząd Związk.

Towarzystwo dzieli się na 3 działy ubezpieczeń i wygranych a mianowicie:

I. Dział A. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 30.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 6.000\$000 każda.

II. Dział B. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 15.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 3.000\$000 każda.

III. Dział C. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 7.500\$000 i dwóch wygranych do 1.500\$000 każda.

Jak długo nie zostaną uzupełnione działy (do uzupełnienia działu potrzeba 3000 członków), tak długo kwoty ubezpieczeń i wygranych będą płacone w stosunku do kwoty pieniężnej, jaka wpływa do działu.

W dziale A. każdy członek opłaca w chwili wpisania się 20\$000, co odpowiada wkładce za własne pośmiertne; następnie płaci 20\$000 każdym razem, gdy ktoś z członków w tym dziale umrze.

W dziale B. płaci członek na wstępie 10\$000 jako pośmiertne za siebie i 10\$000 każdym razem, gdy nastąpi śmierć członka w tymże dziale.

W dziale C. opłaca członek przy wstępie 5\$000 pośmiertnego od siebie i 5\$000 pośmiertnego, gdy zjedzie który z członków w tym dziale. Każdy członek nowy opłaca oprócz tego następną takse wpisowego, czyli przyjęcia. 20\$000 za wpisanie się do działu B. i 6\$000 za wpisowe do działu C.

Wpisowe można też uszczęśliwić ratami miesięcznymi po 20\$000 dla działu B. i 10\$000 dla działu C. Członkom płaącym wpisowe od razu daje się opustu 5 proc., członkowie natomiast płaący ratami nie mają prawa do opustu.

Na członka tego Stowarzyszenia może się zapisać ktokolwiek, kto dopuścił 18 lat a nie przekroczył 58 roku życia. Wybor działów jest dowolny.

Do Towarzystwa nie mogą się wpisywać osoby chore. Wkłady i wpisowe złożone w ręce agentów są dopiero prawomocnymi, gdy odbiór ich zostanie potwierdzony przez dyrekcję T-wa.

Dyrekcja T-wa ma prawo odrzucenia członka lub propozycji kandydatury, gdy się przekonano, że agent nie postąpił zgodnie ze statutami T-wa.

Pośmiertne przypadają dla spadkobierców lub na osoby przez zmarłych testamentem wskazane. Nagrody, czyli wygrane przypadają:

1. dyplomowi czyli karcie przyjęcia, której numer będzie o 100 numerów przed dyplomem członka zmarłego

2. dyplomowi przyjęcia, który będzie o 100

numerów po numerze członka zmarłego. Rachuba rozpoczyna się zawsze od dyplomu zmarłego i postępuje kolejno aż do stu numerów naprzód lub w tył, przyczem numery od 1. do 3000 tworzą rodzaj znakniętego koła, to jest, że po ostatnim numerze następuje znów pierwszy, czyli rachunek powtarza się na nowo. Termin do zapłacenia każdego pośmiertnego będzie wynosił 20 dni od daty ogłoszenia pośmiertnego w „Diario da Tarde“, dzienniku wychodzącego w stolicy. Co roku w Grudniu będzie T-wo zawiadamiało publicznie przez wszystkie w tym czasie wiadomości publiczne przez wszystkie w tym czasie z pism miejscowych będą ogłaszane pośmiertne na rok przysły. Członkowie zamieszkałi będą zawiadamiani listem poleconym.

Członkom, którzy nie uszczęśliwią pośmiertnego w ciągu dni 20 używa się jeszcze 10 dni terminu dodatkowego do zapłacenia pośmiertnego z karą 5\$000. Członek zaś który po tym terminie nie wniesie pośmiertnego zostanie wykreślony z T-wa bez jakiegokolwiek zwrotu pieniędzy, który poprzednio złożył. Miejsce członka wykreślonego zostanie dane innym, którzy się zastosują do wymagań T-wa. Tak samo zostanie wykreślony z Towarzystwa bez prawa do jakiegokolwiek reklamacyi członek, któryby przez 3 miesiące nie płacił rat swego wstępnego.

Towarzystwo wypłaca pośmiertne w chwili gdy jasno i rzetelnie z stała udowodniona śmierć członka, który wypłacił wszystkie powyższe wymagania. Nagrody będą płatne zaraz po wypłaceniu pośmiertnego. W razie, gdyby na mocy dowodów prawnych zostało wstrzymane wypłacenie pośmiertnego, zostaną tomsamem niewypłacone i nagrody.

T-wo będzie posiadało osobną kasę dla wkładek płatnych z góry przez członków, którzy będą płacili takowe by zapobiedz wykreśleniu w razie zapomnienia uszczenia się z należności. Pieniądze z wkładek z góry nie będą oprocentowane.

Członkowie, którymby dowiedziono, że przy przyjęciu świadczyli fałszywie w jakimkolwiek bądź celu, zostaną wykreśleni na zawsze z T-wa a wkłady ich przepadną na korzyść tegoż T-wa.

Żaden członek nie może być wpisany do żadnego działu więcej ponad jeden raz. Gdyby któremu udowodniono że ma dwa udziały w tym dziale, wówczas przypadają mu wkłady i premia od jednego udziału czyli dyplomu.

Prezydent Towarzystwa:

DR. AFFONSO ALVES DE CAMARGO

Wice-prez. Stanu

poleca

Przy

lorach i ma

Przy u



**Dr. J. Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

**PRAÇA TIRADENTES Nr. 11**

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itarare 86 (Tramwaj America)

**Jack Dromlewicz**

**lekarz-dentysta**

przyjmuje  
codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem

**wyjmuje zęby bez bólu.**

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

**NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE**

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na kolonii Orleans

**warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.**

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, pługi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

**Wiktor Rostkowski**

**Krawiec polski z Warszawy**

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnych zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

**Antoni Dorabiało**

**Kurytyba, ul. Paulo Gomes Nr. 63**  
na rogu Lavaçé.

**Hotel „Europeo“**

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo“ znajduje się dobre i względnie tanie życie i uczciwa polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

**Franciszek Sierpiński**

**Słownik** polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

**Nawozy sztuczne.**

**FERNANDO HACKRADT & CIA**

Jeneralny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

**Curytyba**

Caixa postal Nr. 179 RUA BARÃO DO SERRO AZUL 19 Tel.: »HACKRATOS.«

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

**azotowe, potasowe i fosforowe,**

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Naszymi depozytaryuszami są następujący panowie: Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes, Pedro Schilnas, Araucaria, Stef. Witosławski, Abranches, J. Bach et C., Ponta Grossa.

**Carrapatos?****Bernas?**

**Hodowcy bydła! Koloniści!**

używajcie

**Isis-Bichorol**

MARCA REGISTRADA

środek niezawolny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

**„Isis-Bichorol“**

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych uniemożliwia ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko 1,600.

w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

**Jedyny Polski Zakład Zegarmistrzowski**

**W KURYTYBIE.**

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polską, że otworzyłem przy placu dentes l. 47., zakład zegarmistrzowski i rytowniczy. Wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i rytownictwa wykonuję starannie i po cenach konkurencyjnych. Jako specjalność polecam pierścionki i obrączki ślubne z diamentami.

Acując przez kilka lat w pierwszorzędnych zakładach tego rodzaju, mam nadzieję zadowolić najwybredniejsze wymagania.

W zakładzie przyjmuje się także w zakładzie fryzjerskim p. Edwarda Richtera Muricy.

z poważaniem

**Antoni Woliński.**

**RAWIEC POLSKI**

**Jan Faucz**

W swoim pierwszym polskim Magazynie ubrań męskich.

wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach.

z gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

**TRICA, obok kościółka Rosario.**

**Baczność!!**

**Okazya, która się nieprędko powtórzy.**

Kto potrzebuje **artykułów dewocyjnych i materiałów piśmiennych**, niech korzysta z nadarzającej się sposobności i niechaj śpieszy do

**Handlu Cesara Szulca,**

gdzie z powodu mającego nastąpić przebudowania domu urządują się wyprzedzać po bajecznie niskich cenach. Znajdzie tam w olbrzymim wyborze krzyże, kropielnice, różańce, szkaplerze, obrazy religijne, figury, lichtarze, świeczniki (pajaki kościelne), książki do nabożeństwa i wogóle wszystko co do tego działu należy.

Z materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych poleca się kajety, ołówki, rączki od zwykłych do najwykwintniejszych, papiery i koperty listowe, książki szkolne, księgi handlowe, przybory dla inżynierów, papier do pakowania (po 700 rs. za kilo) szpagat, kałamarze, atramenty, wiązarki etc. etc.

Celem opróżnienia składu sprzedaje po specjalnie niskich cenach bibułki jedwabne, kolorowe i papiery do robienia kwiatów, liści i tulipanów.

Kupujcie więc póki zapas starczy, bo wyprzedzać będzie tylko trwała 3 do 4 mies.

Pozatem polecam moją wzorowo urządzoną

**Drukarnię,**

**Introligatornię,**

**i Fabrykę Pieczętek Kauczukowych.**

Wszelkie zamówienia w moich zakładach wykonuje się dokładnie, gustownie, szybko i po możliwie niskich cenach.

**Cesar Szulc**

ul. Barao do Serro Azul.

**CURYTIBA, Estado do PARANA.**